

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:
miesięcznie 1 zł 50 ct. 2 zł.
kwartalnie 4 zł 50 ct. 6 zł. 7 zł 50 ct.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Przenumerowanie miejscowi składający przedpłatę bez pośrednictwa w administracji „Gaz. Nar.“ (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupelnienia bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszystkie przenumerowania mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny „SZCZUTEK“ za dopłatą: miesięcznie 85 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne. Jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, uroczystości koncertów, doniesienia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmujące się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro
otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Brak techników.

Lwów d. 11. sierpnia.

Kraj nasz jest obecnie widownią obawy, który w rozmaitych przedsięwzięciach, wymagających sił zawodowych, daje się uczuwać niemile, lecz sam z siebie musi być uważany pod pewnym względem za znak pomyślny, który świadczy o znacznym postępie naszym, o silnym rozwoju ruchu ekonomicznego.

Jest to mianowicie brak techników. Piszący to znał przed dwudziestu i kilku laty obszernie technikę, który po złożeniu wszelkich egzaminów fachowych, poszedł na naukę zaciętego ludowego i z żalu, że nie znalazł lepszego kawałka chleba, rozpił się na wsi i skończył samobójstwem. Drugi znów, gdy po ukończeniu szkoły politechnicznej otrzymał od Wydziału krajowego zasiłek na wykształcenie się zagranicą w pewnym specjalnym kierunku, z warunkiem, iż następnie ma pracować w kraju, po powrocie z zagranicy — nie mogąc znaleźć innego zarobku, poszedł na dyrunistę do urzędu podatkowego...

Są to dzieje nie bardzo dawne — z przed dwudziestu i kilkunastu lat. Teraz inaczej. Teraz we wszystkich zawodach, w których potrzebni są u-kwalifikowani technicy, daje się uczuwać rzeczywiście brak kandydatów, odpowiadających temu warunkowi — pomimo, że chociaż niestety w skromnej ilości, ale przecież co roku stale zwiększa się u nas zastęp ukończonych techników. Widać, że technicy mają już co robić w Galicyi i to coraz więcej!

Na dowód możemy powołać się na szereg przykładów z najnowszych wypadków. Oto pod świeżym jesteśmy wrażeniem pominięcia rodaków naszych przy obśadywaniu ważniejszych posad przy uowoutworzonego ministerstwa kolejowego we Wiedniu. Dziennikarstwo krajowe spełniło powinność swoją, gdy fakt ten podniosło. Tymczasem pewna osobistość, co do której obywatelskiego usposobienia najmniejszej nie może być wątpliwości, a najdokładniej obznajomiona ze stosunkami osobowemi w zarządzie państwowych dróg żelaznych, zwróciła naszą uwagę, że jeżeli obecnie nikogo z Galicyi nie powołano na wyższą posadę do ministerstwa kolejowego, zwłaszcza w dziale służby technicznej, stało się to jedynie i wyłącznie dlatego, że na razie nie było kogo mianować.

Wszyscy bowiem wybitniejsi technicy kolejowi polskiej narodowości wyższej rangi, jacy są teraz do rozporządzenia, są niezbędnie potrzebni w kraju, zajmują to poważne i pełne odpowiedzialności stanowiska, a wyrwanie ich z teraźniejszej sfery działania byłoby połączone z rzeczywistą szkodą dla kraju. Wobec zaś ustawicznego rozszerzania się sieci kolei żelaznych w kraju, gdy nadto rozwija się żywy ruch w zakresie budowy kolei lokalnych, już teraz w kołach inżynierów kolejowej nie tają zakłopotania o dostateczną ilość młodych sił technicznych, do budowy i stałej obsługi tych nowych linii potrzebnych. Z tego też powodu podawane są nawet do dzienników osobne ogłoszenia, zachęcające techników pięknymi widokami awansu do poświęcania się inżynierii kolejowej.

Tak samo w służbie technicznej w Wydziale krajowym, przy magistratach i przy wydziałach powiatowych nie ma wcale przy konkursach na posady dla techników nadmiaru kompetentów. Przeciwnie, brak odpowiednio u-kwalifikowanych kandydatów daje się tu czuć nie raz dotkliwie.

Wiadomo także, że od kilku lat sejm wstawiać musi odpowiednią kwotę na stypendya dla maturzystów, dla zachęty do poświęcania się studium inżynierii rolnej i dla budowy wodnych, ażeby zapewnić potrzebne siły fachowe dla krajowego biura melioracyjnego i dla jego ekspozytur, zatrudniających się coraz więcej.

W końcu niepodobna zataić tego, jak dotkliwy okazuje się u nas niedostatek sił technicznych w rozmaitych przedsiębiorstwach, które wymagają specjalnie ku temu wykształconych sił: w dziale budownictwa, technologicznych w dziale mechaniki, a jeszcze bardziej w dziale chemizacji, w kopalniach, w specjalnych zawodach inżynierii itd.

Młodzież nasza, kończąca szkoły średnie, niechaj pamięta, że w teraźniejszej dobie kraj potrzebuje techników gwałtownie, że brak specjalistów w różnorodnych zawodach technicznych stanowi ważną przeszkodę w szybszym rozwoju ekonomicznym kraju. Technicy zajmują u nas teraz honorowy posterunek przodowników w praktycznych usiłowaniach, zmierzających do zwalczania zaoferowania i niedzi w kraju — stanowią wyborowy korpus pionierów postępu. Jest to pewnego rodzaju obowiązkiem obywatelskim starać się teraz o powiększenie zastępu techników w kraju, a młodzieńco, który poświęca się tym studiom, nie tylko zapewnia sobie pozycję korzystną, lecz pamięta o tem, że przysparza społeczeństwu siły, jakie krajowi naszemu teraz szczególnie są potrzebne!

Emigracja do Brazylii.

(Powody i środki powstrzymania tejże.)

VI.

Jak każda rzecz, tak i ów niespodziany ruch emigracyjny ma dobre i złe strony i dąby się użytkować ku dobru ogólnemu mieszkańców Galicyi. Wieszniak nasz odwoływał się do spoglądania na swoją wioskę, jako na jedyny kątek świata, gdzie żyć może. Chwila to stosowna, aby go przekonać, że zamiast puszczać się w nieznane strony na chybił trafił, lepiej zrobi przenosząc się do innej okolicy kraju, gdzie nabędzie za taniej grosz kawał gruntu i przy pracy wytworzy sobie byt niezależny; jest to najodpowiedniejsza pora, naszym zdaniem, do przedsięwzięcia w kraju

energicznej akcyi ku stworzeniu zdrowej kolonizacji w kraju samym, przez parcelowanie zbyt rozległych posiadłości w ręku właścicieli większych skoncentrowanych.

Zbyt wielkie obszary do jednego właściciela należące, nie mogą być odpowiednio intensywnie uprawiane, stają się ciężarem dla właściciela, który podatki opłacać musi, a pożytku z nich mało ma.

Sprzedając części swoich gruntów, uwolni się on od ciężarów hipotecznych, a na mniejszej przestrzeni wyprodukuje więcej zboża, aniżeli przedtem na ogromnym obszarze.

Rzecz ta tylekroć była omawiana, że dalszego dowodzenia nie potrzebuje. Chodzi tylko o przeprowadzenie jej w sposób racjonalny.

Zdaniem naszym dla pojedynczych jednostek parcelacja jest zbyt trudnym zadaniem.

Po pierwsze połączona jest z wielkimi kosztami, gdyż trzeba wyłożyć pieniądze dla inżyniera, na rozsyłkę wiadomości, kroki prawne itd., prztem parcelacja prywatna rozrzucona po całym kraju nie zwraca uwagi ludności wiejskiej.

Gdyby jednakowoż instytucja jakaś zajmowała się zakupem gruntów od właścicieli większych i parcelowaniem tychże, natenczas koszt stałaby się znaczący.

Rozporządzałaby ta instytucja organami własnymi, przez rok cały w jednym i tym samym kierunku pracującymi.

Wieszniak chcący sprzedać kawałek gruntu, który pod korzystnymi warunkami sprzedać mu się nadarza lub niezadowolony ze stosunków miejscowych, wiedziałby dokąd się udać, aby nabyć większy grunt, który przez dobrą uprawę i pracę podnieść potrafił. Instytucja taka wyobrażamy sobie w formie Banku przez kraj subwencjonowanego, tak aby nie był zmuszonym żądać wypłaty całej sumy kupna od razu, lecz zaciągając się pożyczkami ratami.

Instytucja taka zbliżając się do znanego projektu *Rentengüter*, mogłaby bardzo korzystnie przeciwdziałać prądom emigracyjnym po za granicę kraju. Parcelacja ujęta w konkretne formy, stałaby się dobrodziejstwem dla klasy rolniczej, jak i dla klasy posiadającej.

Inicjatywa kraju w tym wypadku jest zupełnie uzasadnioną z następującej przyczyny. Jeżeli przyjmujemy, że przeciętnie wyemigruje z kraju za granicę 15.000 ludzi rocznie, a każdy z nich wywiezie tylko 50 zł. — tyle z pewnością liczyć można — to robi rocznie 750 tysięcy samego ubytku kapitału w gotówce.

Jak wielkimi są jednak straty, które kraj wskutek ubytku sił roboczych ponosi!

Obowiązkiem więc kraju we własnym interesie jest starać się uchodzić kapitał ratować, poświęcając na ten cel pewną sumę, która nie tylko straconą nie zostanie, lecz ze znacznymi procentami się wróci. Założenie instytucji parcelacyjnej uważamy za jeden z głównych sposobów powstrzy-

mania emigracji. Dalszym sposobem jest rozwinięcie przemysłu i to w pierwszej linii przemysłu rolniczego.

Jako taki uważamy przede wszystkim przemysł cukrowniczy, który w wielu krajach okazał się zbawieniem i który stosunki kraju w krótkim czasie z gruntu zmienił może.

(Przed dwoma laty zamieściliśmy w wychodzącym we Lwowie *Przeglądzie* kilka artykułów do tej kwestyi się odnoszących.)

Przemysł cukrowniczy daje obfitą sposobność zarobkowania ludności, otwiera pole do lukratywnej produkcji dla właściciela mniejszej posiadłości, podnosi produktywność gruntów — obiów bydła, stwarza ruch i życie przemysłowe. Jest to gałąź przemysłu, która leży w ręku rządów, gdzie one z łatwością chronić mogą pewne okolice i kraje od konkurencji, zapewnić im źródło dochodu systemem zwrotów podatków i ulg taryfowych.

Obok tego przemysłu mogłoby wspomnieć tyle innych gałęzi, które całym siłami do życia powołać i utrzymać należy; nie w ostatnim rzędzie produkcyę tytoniu, dającą dochód posiadaczom małych gruntów. Wraz z postępem przemysłu rozwinię się dobrobyt a z dobrobytem wykształcenie ludu, upadną więc same przez się szkodliwe wpływy agitatorów.

Dalszym środkiem zaradczym byłoby oprócz zorganizowania parcelacji i rozwoju przemysłu (szczególnie cukrowniczego) naszym zdaniem:

1) zaprowadzenie ustawy o niepodzielności gruntów poniżej pewnego obszaru;

2) asekuracja przymusowa ze szczególnem uwzględnieniem jakości budynków, przez co zniewolony wieszniak do murowania domu i krycia go materiałami mniej zapalnymi;

3) dostarczenie zarobku ludności przez rychłe wykonczenie kolei lokalnych, które prędzej lub później wykonane być mają i

4) zmianę ustawy drogowej w tym kierunku, żeby dotychczasowy szarwarek zupełnie zniesiony został, jest on bowiem nieczem innem, jak tylko popieraniem lenistwa.

Na miejsce teraźniejszej ustawy powinien być zaprowadzony podatek, mający być uiszczany przez właścicieli gruntów, z sum sądu uzyskanych mają być wykonane roboty około dróg przez robotników tejże gminy, a więc ci robotnicy znaleźliby zarobek przy drogach, a drogi te utrzymałyby były w porządku.

Wreszcie za dalszy środek zaradczy przeciw gorączce emigracyjnej uważamy do browolny podział teraźniejszej pastwisk gminnych i łąk — między pojedynczych członków gminy, wreszcie komasację gruntów.

Nie łatwe to będą reformy przyznajemy, lecz cel godzien próby. Przeciwnie powodom zewnętrzny t. j. agitacji wszelkiego rodzaju dostatecznie obronę zapewnią energiczne zastosowanie świeżo stworzonej ustawy o

agentach emigracyjnych. Obowiązkiem całego społeczeństwa Galicyi jest ruch emigracyjny, skierowany do Brazylii powstrzymać i na korzyść kraju zużytkować, chroniąc temsamem setki tysięcy biednego ludu galicyjskiego — tego jedynego bogactwa naszego kraju, od niezasłużonych cierpień i zgładu.

W. Stanek.

Żelazna Brama.

Uroczystość otwarcia „Żelaznej Bramy“ na Dunaju, która z pewnością w historii robót wodnych zajmie jedno z pierwszych miejsc, nastąpi już w najbliższych tygodniach. Korzystamy więc ze znakomitego studjum o tej regulacji, opracowanego przez inż. kraj. biura mel. p. Michała Kornelli, aby przedstawić naszym czytelnikom dzieje, istotę i przebieg tej regulacji.

Znaczenie dróg wodnych zostało należycie ocenione już w najodleglejszych czasach; pierwsze osady, pierwsze zarodki państw powstawały na brzegach spławnych rzek. Drogi wodne były jeszcze w połowie XIX wieku najtańszymi, a na wielkie odległości jedynymi środkami komunikacyjnymi. Dopiero od czasu zaprowadzenia kolei żelaznej drogi te zostały zaniedbane i straciły swe dawne znaczenie. Nie nadług jednak — gdyż dziś zwracamy się znowu do dróg wodnych i przychodzimy do przekonania, że obydwa te sposoby przewozu nie tylko sobie nie szkodzą, ale przeciwnie wzajemnie się uzupełniają i w połączeniu wywierają zbawiający wpływ na rozwój handlu i dobrobyt kraju.

O ile i w jakim stopniu ma dana rzeka wartość i znaczenie drogi wodnej, zawisem jest od wielu warunków.

Przedewszystkiem geograficzne położenie rzeki ma wielki wpływ na rozwój jej żeglugi. W rzekach strefy gorącej stan wody jest bardzo zmienny; prawie zupełny brak wody za mienia się często w krótkim czasie w ogromne wezbrania. Rzeki strefy zimnej są pokryte przez dłuższą część roku lodem. Z tych powodów rzeki strefy gorącej i zimnej nie nadają się do żeglugi, a tylko rzeki strefy umiarkowanej są pod tym względem w korzystnych warunkach.

Na rzekach płynących w kierunku południowym. żegluga rozwija się i wzrasta szybko; rzeki te przepływają kraje o rozmaitym klimacie, a zatem i o różnorodnych plodach, a wymiana ich musi wywołać większy ruch handlowy. Przeciwnie ma się rzecz na rzekach płynących w kierunku równoleżników, od wschodu na zachód albo od zachodu na wschód; łączą one kraje o tych samych ziemiopłodach, a żegluga rozwija się wskutek tego znacznie powolniej.

Rzeki, uchodzące do Atlantyku albo do morza północnego, stoją w bezpośrednim związku z drogami morskimi i przyjmują płody innych części świata po przebyciu najkrótszej drogi i ruch na takich rzekach jest bardzo ożywiony, podczas gdy na rzekach uchodzących do morza zamknię-

tych lub jezior śródlądowych żegluga nie kwitnie.

Wolga największa i najpotężniejsza rzeka Europy, o łagodnych, żegludze bardzo sprzyjających spadkach, niema znacznej żeglugi, ponieważ uchodzi do zamkniętego morza Kaspijskiego; żegluga ogranicza się tu na przewoźie wewnętrznym. Rzeki syberyjskie są martwe dla żeglugi, ponieważ uchodzą do lodem pokrytego morza północnego.

Bardzo pomyślnym jest rozwój żeglugi na rzekach, które w górnym swym biegu przepływają kraje rolnicze, bogate w płody surowe i górnicze, a w dolnym biegu kraje przemysłowe.

Jeżeli porównamy ze sobą Ren i Dunaj, to widzimy, że Ren posiada wszelkie warunki sprzyjające rozwojowi żeglugi, podczas gdy Dunaj znajduje się w najniekorzystniejszych warunkach. Nie można się więc dziwić, że rozwój żeglugi na Dunaju nie postępuje tak szybko, jak na Renie.

Oprócz warunków fizycznych wywierają wielki wpływ na rozwój żeglugi warunki polityczne, t. j. stosunki państw nadbrzeżnych, traktaty handlowe, polityka kolonialna, c. j. przyswileje itd. Te wpływy zadają często ciężkie razy żegludze, a jakkolwiek po latach kierunku i ruch wytknięte przez przyrodę najeźdźcą powrócą do stanu normalnego, to przecież straty wyrządzone żegludze ze względów politycznych są bardzo dotkliwe. Najlepsze wyniki okazują się tam, gdzie polityka idzie za prądem naturalnym i uwzględnia kierunki wytknięte przez samą przyrodę.

Nasza Galicya jest ze względu na żeglugę tak co do stosunków geograficznych, jak politycznych, i położona jak najniekorzystniej. Główne najeźdźcy rzeki Wiśły i Dniestr mają w Galicyi tylko swój górny bieg, który jako ubogi w wodę, o znacznych spadkach nadeje się najniższej do żeglugi Rzeki te, przepływając w dalszym swym biegu kraje również rolnicze, wydają te same płody co i Galicya, tylko w większej obfitości, a może i w lepszej jakości. Stosunki polityczne z naszym państwem ościennem nie można nazwać przyjaźnymi, a nadto wywarły wysokie łań, nałożone na nasze płody przez państwo rosyjskie i niemieckie i reformy dowe naszej monarchii bardo niekorzystny wpływ na wywóz naszych płodów, więc i żegluga Galicyi znajduje się obecnie w bardzo opłakanym stanie.

Ze żegluga Galicyi mogła by stać na innym stopniu rozwoju, jeżeliby warunki były pomyślniejsze, dowodzi statystyka, która wykazuje, że kraj nasz zajmuje co do długości i spławności wód swoich pierwsze miejsce między krajami koronnymi Przedlitawii. Galicya posiada 2126 km spławnych rzek, t. j. 32.23% wód spławnych całej Austrii; z tego przypada na zwykłą żeglugę statkami 819 km, a na żeglugę parową 298 km, t. j. 33% długości w całej Przedlitawii.

Jeżeli powrócimy napowrót do Dunaju, to do przytoczonego wynika, że Dunaj znajduje się w stosunkach niesprzyjających rozwojowi żeglugi i to

Unia Brzeska

opowiedziana przez X. biskupa Edw. Likowskiego.
(Poznań 1896. Str. 424.)

Z końcem roku zeszłego minęło lat 300, jak oderwani od Stolicy Apostolskiej Rusini, „wrócili do opoki, na której Chrystus Kościół swój zbudował, do matki i nauczycielki wszystkich kościołów... do Kościoła świętego rzymskiego“. W październiku r. bież. ubiegł lat 300 od synodu brzeskiego, mającego świetnym zjazdem biskupów dać wyraz ich radości z dokonania dzieła, narodowi uroczystie takowe obwieścić i środki sposobne obmyślić do jego utrwalenia.

Holdem po latach 300 Unii złożonym, a holdem pierwszym jest praca niniejsza znakomitego badacza dziejów kościoła ruskiego ks. biskupa Likowskiego.

Czem jest Unia? Jestże ona gwałtem zadany umiśnieniem ludu ruskiego, oderwaniem przemocą owieczek od prawowitego pasterza, czy może czemś z istoty Kościoła płynącym... koniecznością moralną?

Wrogowie nasi, a i spory zastęp krótkowzrostliwych pisarzy jeden za drugim wola, że „fanatyzm religijny Jezuitów i rządzonego przez nich Zygmunta III. Unię sprowadził“. Historya mówi inaczej.

Cerkiew ruska to nie z natury rzeczy sama w sobie istniejąca instytucja, ale to część jednego wielkiego, katolickiego Kościoła, wielbionego Bo-

ga różnym językiem, różną liturgią pod jedną głową najwyższą widomą zostającego.

Nawet wtedy, gdy Wschód cały oderwał się od Rzymu (1054), Ruś w jednoci z nim zostaje — prawie do końca wieku XI. i dopiero, gdy znikła mała podpora, a wpływ macierzystego kościoła carogrodzkiego zbyt silnie działał i ona przerzuciła się zupełnie na schizmę.

Unia florencka wyrwała ją znowu z objęć konstantynopolitańskich patriarchów (1439). Jednakże potrzeba było pracy i oka czynnego, pomocy i poparcia, by dzieło zaczęte utrwalić. Tych brakło ze strony rządu polskiego, tamte — sobie zostawiony — nie włożył metropolita Lysydor, — Ruś lawiruje znowu między Rzymem a Carogrodem — gdy zaś Helena, małżonka króla Aleksandra, córka Iwana III, popów ze sobą na Ruś sprowadziła, fortyfikując ich na ważniejszych stanowiskach cerkiewnych, a pod wpływem nowinek kościół łaciński grunt zdawał się coraz bardziej tracić pod nogami, dawna Unia florencka poszła w zapomnienie.

Nie fanatyzm zatem religijny Jezuitów ani Zygmunta III. katolicyzm Unia brzeska spowodowała. Jest ona owszem tradycyjnym zwrotem Wschodu do Stolicy Piotrowej — zwrotem, który się od czasu do czasu ciagle objawia i objawiać musi, odkąd rozdział między oboma kościołami nastąpił — bo cerkiew rozumie, jak to pięknie skreślił kard. Antoniani, przyjmując ją na łono Kościoła, iż „członkowie oddzielone od głowy przy życiu ostają się i latami oddalona od niej owoc

przyniesie nie może, iż strumyk od źródła oddzieli wysycha, że wreszcie Boga za ojca mieć ten nie może, kto nie ma Kościoła za matkę.“

W tej też istocie cerkwi łatwa odpowiedź na to, czem jest Unia. Ze wtedy do niej nie przyszło, że właśnie na czas Zygmunta III. przypadała, mammy to może zewzrzymy jakim wpływem przypisywać? Arecypoczuć i bardzo charakterystyczne są tu słowa historyka rosyjskiego, Unii wrogiego, lecz bezstronnego, Oresta Lewickiego:

Przypisywał — mówi on — intrygom i podstępom Jezuitów dokonanie tak wielkiego przewrotu cerkiewnego byłoby bardzo dziecinne, zrzucać go na systematyczne przesładowanie rządu polskiego nie godzi się, albo raczej niepodobna wykazać istnienia takiego przesładowania; rząd polski przypisywał może Unię, ale jej nie stworzył.

Rdzennych przyczyn tego smutnego zjawiska trzeba szukać nie w zewnętrznych warunkach ówczesnego położenia zachodnio-ruskiej cerkwi, nie w intryguach Jezuitów, nie w zamysłach rządu polskiego ale wewnątrz niej samej i w zepsuciu głównych podstaw jej organizmu. Główne źródło i korzeń tego zła leży w nieporządkach ówczesnej hierarchii i najwyższej demoralizacji większej części jej przedstawicieli, do której przyłożyli patriarchowie carogrodzcy rękę swoją przez nadanie bractwom staupigialnym przywilejów z władzą nad duchowieństwem i biskupami.

Zgnilizna więc moralna cerkwi, jej upadek i rozkład powodem są głównym Unii brzeskiej.

Przytoczyliśmy umyślnie z pracy ks. L. słowa rosyjskiego pisarza, bo nie tylko są głosem bezstronnym a bardzo na czasie, ale zarazem podstawą zapatrywać na Unię brzeską ks. biskupa.

Dostojny autor zastanowiwszy się historycznie nad tem stosunkiem cerkwi ruskiej do stolicy apostolskiej, ten stan wewnętrzny najdokładniej stara się przedstawić.

Na tle dziejowym, jakieśmy po krótko rzucili, rozwija owe rządy patriarchów carogrodzkich i metropolitów tem do wspomnienia przykrejsze, że można je było w niejednym podnieść i zło, dziś nam grożące, w zarodzie przytłumić; maluje w barwach ponurych ale nie przesadzonych stan upadlenia duchowieństwa ruskiego.

„Przedstawi on się nam w smutnych barwach, ponurych barwach, jednakże nie dla tego. Izbysmy wiedzieli duchem stroniłością lub uprzedzeniem z rozmysłem takich barw dobrać, zacierając jasniejsze — ale dla tego, że we współczesnych dokumentach i świadectwach tak dysygnickich jak unickich pisarzy barw jasniejszych dobrać nie mogliśmy.“

Antor pozwala mówić samym tym świadectwom, które starannie i z wielką erudycją pozbił. Wszelako stan kościoła ruskiego przed Unią brzeską przedstawiają one w tak wielkiem rozprężeniu, że aż serce się kraje na widok tego zaniedbania sług bożych.

„Z wyjątkiem biskupa pińskiego Makarego Jewlaszewskiego. bodaj czy który z biskupów ruskich owych czasów godzien był urząd ten piastować

— pisze ks. Likowski. — I nie dziw. Na widoków szli ludzie nie światobliwoscia życia zaleceni, ale ambitni i dumni, w dobrach kościelnych szukający spokojnej synekury na starość. Kłótnie i waśnie, nieraz do skandalów posunięte, jak między Krasieńskim, żukowskim bulak i Łazowskim o biskupstwo włodzimierskie, zapelniały czas biskupom i lud gorszyli tak, że szlachta ruska skarży się, iż metropolita znosi na władcytwa ludzi niegodnych, którzy z żonami swoimi krom wsiakiego wstydli ziwit i diety plodiat, lud zaś grozi przejściem na obrządek łaciński.

Makary II, Dziwoniła, Łazowski, Gedeon, Bałaban, oto niektórzy z tych wilków w pasterzy zmienionych.

Tym czasem *regis ad exemplum totus compomitur orbis*. Niższe duchowieństwo wieckie i zakonne ślad w ślad idzie za swymi przewodnikami. Kazania w cerkwiach schizmatycznych uważać zaczęto za wymysł papieski — kler ciemny niemoralny sam nie wiedzący w co wierzy. Melecy Smotrzycki nauką i zdolnościami przodujący naczelnikom ówczesnego kościoła sam o sobie świadczy po nawróceniu się, że nie sam swojej wiary. „To mnie dolegało, własne są słowa, że ja episkop, ba i archiepiskop w cerkwi narodu mego ruskiego nie wiedziałem, w co wierzył. Nie podobnaż to zdać ci się będzie, że biskup jak wierzy, nie wie i czego innych uczęcy powinien, ba i ucy tego czego sam nie umie — ale to co mówią i podobna jest i prawdziwa.“ Jeżeli zaś w duchowieństwie tak mały poziom wykształcenia, coż dopiero po-

wiedzieć o znajomości praw bożych i poszanowaniu cerkwi u ludu?

Dodaj do tego bractwa staupigialne, ich wpływ na rządy wewnętrzne i znaczenie w ruskim kościele, a będzie mieli całkowity obraz jego upadku. Ks. Likowski tym bractwem zgodnym z innymi wielki udział nie bez słusności przypisuje w rozprężeniu cerkwi.

Czemże one były? Nie znał ich i dotąd nie znał kościół wchodni — do ruskiego przebie były wprowadzone około połowy w. XV. Zrazu bez znaczenia, potem, gdy duchowieństwo ruskie tak głęboko upadło, bractwa ujęły między siebie troskę o cerkiew, szkoły, chwałę bożą i oświatę ludu. Lwowski i wileński bractwo przodowało reszcie w tym ruchu. Ziem jednak było to przodowanie ludzi świeckich w instytucji bożej. Spory między braćmi — wzajemne współubieganie się o pierwszeństwo, ba nawet o przewagę nad pasterzami zrodziły się niebawem w łonie bractw, już zaś gdy patriarchowie carogrodzcy tam się domieszcza i wierzą zasadzie *divide et impera*, z bizantyjską iście przewrotnością bractwom nadali przywileje staupigialne, wyjmujące ich z pod władzy biskupów, pozwalające im nawet biskupów doglądać i ekskomunikować, nieporządkom i rozterkom końca nie było. (str. 11—75)

Obraz więc ruskiej cerkwi przed i w chwili rokowań o unię brzeską wale nie wesoły.

Trzeba było ratunku i ten przyszedł z kościoła rzymskiego.

Ks. Likowski ratunkowi temu —

tak pod względem fizycznym jak i politycznym. Oprócz tego sama przyroda rzeki, i ukształtowanie koryta, lawice piaskowe, zwałiska i progi, nie pozwalały się żegludze rozwijać.

Dunaj przetrzyną w swoim biegu siedem pasm gór, a przy każdym takim wazowie rzezywnym napotykanym na mniejsze lub większe przeszkody, utrudniające żegluga. Najgłośniejszymi przeszkodami są: Struden koło Grein, Gonyó i progi Żelaznej Bramy.

O tej ostatniej przeszkodzie pomówimy słów kilka. Dunaj wzmocniony dopływami Drawy, Cisy i Sawy, przetrzyną wysokie góry oddzielające nizinę pannońską od włoskiej. Góry z lewego i z prawego brzegu Dunaju stanowią niegdyś nieprzerwany łańcuch, a Pannonia była wielkim morzem śródziemnym; o tem świadczą nie tylko te same stosunki petrograficzne gór, ta sama struktura skał, widoczne ślady wymyćia itd., ale także olbrzymie stożki około Turn-Severinu usypany przed wiekami przez spadający z gór strumień, jako odpływ morza śródziemnego. Jak olbrzymia była praca wody i ile wieków było na to potrzeba, pojmijmy, jeżeli zauważymy, że od czasu Trajana, a zatem w przeciągu 18 wieków, praca wody i zmiany w korycie nie są wcale widoczne. Ten przemysł Dunaju jest znany ogólnie pod nazwą Żelaznej Bramy, a sławę swoją zawdzięcza on nie tyle piękności przyrody, ile przeszkodom, które statki muszą przezwyciężać na tej przeszło 100km długiej przestrzeni.

Przez Żelazną Bramę należy rozumieć nieprzerwany prawie łańcuch skał podwodnych albo sterczących nad wodą — znaczne zwałiska i nagłe rozszerzenia koryta, — mielizny a tuż obok niezmierzone prawie głębokości. Spadki są na tej przestrzeni ogromne, skoncentrowane często na bardzo krótkich długościach. Woda płynie tu z nadzwyczajną chyżością, z hukami i szumem, pieniąc się i rozbijając o skały, — tworzy wiry i prądy wsteczne, potrzeba tu więc wytrawnego i z drogą dobrze obeznanego sternika, ażeby statek przeprowadzić bezpiecznie w tym labiryncie skał, mielizn i wirów.

Przeszkody te tworzą mniejsze i większe grupy, z których każda ma swoją nazwę. Głównymi z tych grup, które przy regulacji należało szczególnie uwzględnić, są następujące: Stenka, Kozła, Dojke, Izlasz, Tahtalia, Greben, Jucz, Żelazna Brama i mała Żelazna Brama. Każda z tych grup ma swoją właściwość i wymagała innego sposobu regulacji. Grupa Kozła i Dojke są położone blisko siebie i uważano je przy wszystkich projektach regulacyjnych technicznie jako jedną całość; to samo da się także powiedzieć o grupach Izlasz, Tahtalia i Greben. Grupa Mała Żelazna Brama ma odrębniejsze znaczenie, wymieniamy ją tylko dla zupełności. Wymieniamy ją tylko dla zupełności. Wymieniamy ją tylko dla zupełności. Wymieniamy ją tylko dla zupełności.

Ważność i potrzebę regulacji Dunaju na przestrzeni pomiędzy Moldawą a Turn-Severinem uznali już Rzymianie. Wzdłuż prawego brzegu Dunaju wykuli oni z wielkim trudem i kosztem drogę, łączącą nizinę pannońską z włoską. Droga ta ułatwiła bardzo komunikację łańcuch między Zachodem a Wschodem, ale tem nie zadowolili się jeszcze Rzymianie, chcieli oni również poprawić drogę wodną; w tym celu wybudowano dla ominięcia Żelaznej Bramy kanał, którego szczątki wprawiają nas dziś jeszcze w podziw.

Po upadku potęgi Rzymu nie zajmowano się przez długie wieki tą sprawą, dopiero w r. 1778 studiował kapitan korpusu pionierów Lauterer, w jakoby sposób uczynić Dunaj między Orszą a Turn-Severinem spławnym. Praca Lauterera nie odniosła żadnego skutku.

Następnie w r. 1830 poruszał sprawę regulacji Bramy Żelaznej hr. Stefan Szehenyi, w r. 1855 rząd austriacki, w r. 1856 kongres paryski, w roku 1871 kongres londyński, aż wreszcie w roku 1874 zwołano międzynarodową

komisję regulacyjną. Projekt tej komisji jednak nie mógł być urzeczywistniony, ale odtąd szły już prace w tempie rzeźwiejszym i ostatecznie przy końcu r. 1885 insp. budownictwa Ernest Walland przedłożył rządowi projekt regulaminu Żelaznej Bramy. Projekt Wallanda przedłożono węg. radzie państwa dopiero w czerwcu 1888, gdzie został przyjęty 13 lipca b. r.; a kiedy ta ustawa otrzymała wkrótce najwyższą sankcję, nie można było dłużej wątpić o rychłym rozpoczęciu robót.

Przeprowadzenie całej regulacji Żelaznej Bramy poruczoneo inż. J. Hajdu, za którym się ukrywa firma L. Luter z Brunswiku i Bank berliński. Dnia 15. września 1890 r. nastąpiło uroczyste otwarcie regulacji Żelaznej Bramy, a za kilka tygodni nastąpi uroczyste otwarcie żeglugi przez uregulowaną już Bramę Żelazną.

Dokonane roboty, w celu usunięcia przeszkód żeglugi na dolnym Dunaju, dadzą się podzielić na trzy części: Usunięcie skał przy kataraktach Stenka, Kozła-Dojke, Izlasz-Tahtalia i Jucz; następnie i na innych pojedynczo w korycie rzeki występujących miejscach.

Budowa tam spiętrających poniżej Grebenu i Juczu, w celu zwiększenia nadto wielkiej szerokości koryta, względnie w celu powiększenia niedostatecznej głębokości, następnie częściowe usunięcie przyładka Greben.

Budowa kanału wciętego w skałę i ograniczonego wałami, w celu ominięcia przeszkód Żelaznej Bramy.

Wszystkie te prace dokonane już zostały, a oeni je wkrótce fachowa krytyka. Życzyćby tylko należało, aby ta wspaniała budowa służyła zawsze tylko dla celu, dla którego wzniesiona została: dla podniesienia handlu i przemysłu, a tem samem i dobrobytu ogólnego.

Rozwój japońskiej marynarki kupieckiej.

II.

Najważniejszym wypadkiem w dalszym rozwoju japońskiej marynarki kupieckiej była znowu wojna i to ostatnia wojna z Chinami. Jak wielce doniosła ta wojna była nietylko dla Japonii, ale i dla kupieckiej marynarki japońskiej, dowodzą cyfry. W maju r. 1894, przed tą wojną, posiadał handel japoński 417 parowców o pojemności 181.320 tonn, z których 44 parowców o 69.256 tonnach do Nippon-Yusen-Kwaikais należały, — w maju zaś r. 1895, tuż po wojnie, posiadał handel japoński 503 parowców o 314.512 tonnach (z tych 66 parowców o 135.755 tonnach należało do wspomnianego towarzystwa). Pomnożyła się przeto znacznie ilość parowców, ale jeszcze bardziej ich pojemność, a zwłaszcza podwoiła się u tego towarzystwa.

Do tego przybawiają statki żaglowe na modłę europejską budowane, których Japonia z końcem r. 1893 już 749 o 44.967 tonnach posiadała. Liczba ich ciągle wzrasta, podczas gdy liczba budowanych na sposób japoński stale spadać musi, rząd bowiem zakazał budowania ich po nad pojemność 50 koku (1 koku ryżu tyle co 0.56 hektolitra). W r. 1890 było ich 19.375 o pojemności 3,302.380 koku, w r. 1893 już tylko 17.209 o 2,878.460 koku.

Ogółem istnieje obecnie oprócz wielu przedsiębiorstw prywatnych w Japonii 50 do 60 większych i mniejszych towarzystw żeglugi, które jednak przeważnie tylko żegluga przy brzegach kraju się trudnią i żadnych subwencji od rządu nie pobierają, jeśli statki ich conajmniej pojemności przeszło tysiąca tonn nie posiadają i nie więcej jak 10 węzłów (połtrzejści mili) na godzinę nie robią.

Z nabyciem Formozy od Chin okazała się się znowu potrzeba wielu okrętów, aby tę wyspę za pomocą żywej komunikacji coraz ściślej zespolić z Japonią. Także do Chin i Korei udaje się przy sposobności ten to ów

przedsiębiorca albo towarzystwo, ale rząd subwencyonuje tylko dwa towarzystwa: Osaka-Shosen-Kwaika i Nippon-Yusen-Kwaika, które regularną komunikację z temi krajami utrzymują. Dalej zapuszcza się na morza na razie tylko Nippon-Yusen-Kwaika.

Towarzystwo to już przed trzema, czterema laty obracało kapitałem o obrotowym 10 milionów yen (yen srebrny prawie tyle co półtora guldena), ale odtąd kapitał swój znacznie pomnożyło i liczbę statków ciągle powiększa. Akcyje jego opiewające na 50 yen, stały d. 9 maja b. r. już na 95.50 yen. Jużci jeszcze cokolwiek lepiej stoją akcyje Osaka-Shosen-Kwaika, na 25 yen opiewające, które tegoż dnia 48.80 yen notowały.

Oprócz wielu linii dla komunikacji nieodległej, utworzyła i prowadzi Nippon-Yusen-Kwaika następujące linie odległe:

- 1) Japonia-Europa, raz na miesiąc; 6 statków przeciętnie po 5.789 tonn pojemności i 11 węzłów na godzinę; subwencya rządowa 807.607 yen rocznie. Dzięki tej subwencji i niskich plac służby mogło towarzystwo to ustanowić fracht 25 szylingów (prawie 13 guldenu) od jednej tonny do Europy, czem angielska P. O. Company zmusiła do zniżenia frachtu z 30 także na 25 szylingów. Wedle wiadomości dziennikarskich z d. 21 maja b. r. zawarły P. O. Company, francuska Messagerie maritime, Lloyd północno-niemiecki i Lloyd austriacki (tryesteński) kartel, aby sobie nawzajem szkodzić nie robić konkurencji, a Nippon-Yusen-Kwaika już tak jakby uchylała przystąpić do tego kartelu. Dalej linie tego towarzystwa są:
- 2) Japonia-Australia, dwa razy na miesiąc; subwencya 350.000 yen.
- 3) Japonia - Bombay; subwencya 190.000 yen.
- 4) Japonia - Władywostok - Sachalin (wschodnie brzebi Sybiru na Cichym Oceanie); subwencya 60.000 yen.

Nadto otrzymuje towarzystwo to za swoje linie koreańskie i chińskie, tudzież za inne usługi, jak przewóz poczt. 800.000 yen rocznie, tak że ogółem 2,207.600 yen rocznej subwencji od rządu pobiera, która to suma jeszcze się podwyższy, zamyśla ono bowiem utworzyć także linię do Ameryki (do Seattle w Stanach Zjednoczonych na podstawie kartelu z koleją North-Great-Pacific, jedną z przebiegających Amerykę północną od Cichego Oceanu do Atlantyku, jak o ostatnim dniem domiesiono; przyp. Red. G. N.)

Nippon-Yusen-Kwaika, która na razie sama jedna zwraca uwagę Europy, chce opętać komunikację z Europą sześcioma okrętami, ale obecnie posiada ku temu tylko dwa statki własne, cztery sobie wypożycza. Statki te „Tosamaru“ i „Tsumimaru“ mają tylko po 5.000 tonn pojemności, i to towarzystwo chce je w przyszłości używać tylko w Azji. W tym celu wysłał swego agenta, Haigoro Schoda, do Europy, który już z końcem maja przybył do Londynu dla zamówienia pięciu nowych parowców po 5 do 6 tysięcy tonn pojemności i przeszło 11 węzłów chyżości. Szósty statek ma być zbudowany w samej Japonii, na warstach okrętowych Mutsu-Bishi-Zosenho w Nagasaki, dla podniesienia swegojskiego przemysłu. Dlatego chce wspomniany powyżej p. Iwaszhi, wspólnik towarzystwa i właściciel tej fabryki ze swojej kieszeni dołożyć 100.000 yen, tj. kwotę, o którą budowa statku w Japonii wypadnie na razie drożej niż zakupienie go w Europie.

Także drugi Japończyk ma temi dniami przybyć przez Amerykę do Europy, aby jeszcze więcej, bo ośm statków po 5 do 6 tysięcy tonn i po 14 węzłów chyżości zamówić. Jest to Soitschiro Asano, właściciel fabryki cementu i magazynu nafty rosyjskiej w Yokohamie, a nadto obok towarzystw Nippon-Yusen-Kwaika i Osaka-Shosen-Kwaika największy właściciel okrętów w Japonii. Nadto jest wybitnym spółnikiem znacznego towarzy-

stwa żeglownego, które w niedalekim czasie dwie linie otworzyć zamysła:

- 1) Yokohama-Portland, w styczności z koleją żelazną Oregon w Stanach Zjednoczonych, i
- 2) Yokohama-Odessa-Batum (skąd nafta będzie wprost brana) dla podwignięcia handlu z Rosją, który dotychczas jeszcze jest nader słaby.

Towarzystwo to zowie się Toyokissen-Kwaika (kapitał akcyjny 5 milionów yen), i złoży się już z niem inne o kapitale 3 mil. yen, jeszcze zanim oba czynności rozpoczęły, i podniosły wspólny kapitał na 10 milionów yen. To samo towarzystwo zawarło już z amerykańską firmą Samure (Seymour) i Sp. kontrakt na 10 lat, wedle którego firma ta z początkiem czynności towarzystwa swój ruch zastanawia za rocznem odszkodowaniem pół miliona yen. Ze swojej strony poręcza firma towarzystwu 5 milionów yen rocznego dochodu, i ileby do tej sumy nie stało, uzupełnić.

W końcu małe porównanie między Chinami a Japonią. Chiny posiadają 14 razy więcej obszaru i 10 razy więcej ludności niż Japonia, a cały eksport Chin w r. 1895 wynosił 514 milionów yen, eksport Japonii zaś 265 milionów yen. Pomyślniejszy dla Chin jest dochód cłowy, bo w tymże roku 21,380.000 yen, wobec 6,680.000 dochodu cłowego Japonii, ale zawsze tylko mało co więcej niż trzy razy tyle wynosił.

KRONIKA.

Łódź d. 11. sierpnia.

P. minister kolei żelaznych generał-porucznik Guttentag, przybył w swej podróży inspekcyjnej wczoraj o godz. 1 w południe do Podwoleńsk, a po godzinie pół do 2 odjechał do Tarnopola, gdzie za bawid o godz. pół do 3 do pół do 8 wieczór, przeprowadzając Inspekcję urzędów i urzędów kolejowych. Wczorzem o godz. 10 min. 20 powrócił minister do Lwowa i tutaj przenocował, a dziś zrana wyjechał do Stanisławowa, dokąd przybył o godz. 11. przed południem. W Stanisławowie zabawił p. minister przez dzień dzisiejszy, a jutro we środę o godz. 6 min. 40 zrana uda się do Buczacza i Hsiatyna, skąd wczorzem powrócił do Stanisławowa, gdzie przenocuje.

We czwartek d. 14 bm. o godz. 6 min. 30 rano odjechał p. minister do Czerniowca na inspekcję linii bukowickich. W d. 15 bin. rano przybędzie do Strij, stamtąd do Drohobycza, następnie do Borysławia, gdzie zabawi dwie godziny, poczem przez Drohobycz uda się do Chyrowa, dokąd przybędzie o godz. 2 w południe. Tam spożyje obiad poczem uda się do Jasła, dokąd przybędzie o godz. 8 wieczorem.

W Jasiu przenocuje, a w niedzielę o godz. 7 rano odjedzie do Suchej. Tutaj o godz. 2. popołudniu będzie na obiedzie, o godz. 3 nastąpi odjazd do Skawiny, następnie do Oświęcimia, skąd o godz. 7 min. 40 wieczorem wyjedzie p. minister pospieszonym pociągiem kolei północnej z powrotem do Wiednia.

Wydział krajowy postanowił przed potwierdzeniem uchwały w sprawie zakupu kolei elektrycznej od firmy Siemens i Halske przez gminę m. Lwowa zatędać od magistratu przedłożenia dokładnych planów i kosztorysów tego przedsiębiorstwa. Zasadniczo Wydział krajowy nie jest przeciwny kupna tramwaju przez gminę, chciałby jednak wpród zbadać dokładnie, jak się ten interes przedstawia pod względem finansowym.

Z Towarzystwa ratunkowego. Wydział Tow. ratunkowego poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania p. Władysławowi Terenkocemu, dyrektorowi Banku załozkowego, za jego niestrudzone zabiegi około powiększenia liczby członków wspierających. Przy tej sposobności nadmieniamy, że dnia 9 b. m. o godzinie 10 wieczorem zanotowano w protokole 8000 wypadków.

Dwa olbrzymie zbległowski uformowała wczoraj gwarne i ciekawa publika żydowska na Krakowskim. O godz. 8 wieczorem zaalarmował inspekcję policyjną telefon pożarowy doniesieniem, że ogień wybuchł w sklepie Rubena Buchstaba. Komisarz policyjny właśnie miał pełne ręce roboty, dawał pokoje i przedpokaje nabite kandydatami do

aresztów policyjnych, z którymi wszystkimi trzeba się wyklócić, wykrzyzczyć i popisywać protokoły. A tu pożał! Chryste Panie, co ja tu pocznę!

Sześciu ludzi pogotowia i dwóch ajentów wyrusza wreszcie klusem na miejsce wypadku i zastaje całą nlicę Krakowską nabita ludźmi. Jak z żuraw wychyla się z fali ludzkiej tren pożarowy, garnirowany metalowymi szyszkami strażaków, a ponad wszystkim unosi się gęsta woń śledzi, starego masła, cebuli i starych chałatów i wiatr roznosi wokół śpiwny rozmowor żydowskiego zwargowa. Zaniepokojeni, zaalarmowani ludziska przybiegają z drugiego końca miasta pogupić się na interesujące widowisko nieszczęścia bliźniego — i klną pocichu, Spotkał ich srogi zawód — nie się nie spaliło ani nikt karu nie skreślił i powoli zaczęli zbiegłowski rozlewa się na boczne ulice i place, ginie jak dżbanek wody wylaną na kupę piasku.

Drugi konkurs powstał na rogu ulicy Gęsiej. Egzekwował tam wierzyciel twardego dłużnika w asystencji licznej straży policyjnej. Widowisko ciągnęło się godzinami nie przedstawiając wstrząsających epizodów, to też ciekawość Izrael fluktuował gromadkami do dziesiątej wieczornej godziny, niezego się nie doczekawszy.

Nadzwyczajne zjawisko można było oglądać w nocy z piątku na sobotę między godziną 11 a 1 w Kolomyi. Po dniu bardzo gorącym — pisał *Gazeta kolomyjska* — powietrze ochłodziło nieco około godz. 7 drobny deszcz. Nastąpiła zupełna cisza i niebo na południowo-zachodniej stronie wypogodziło się prawie zupełnie. Dopiero półnym wieczorem zebrały się groźne czarne chmury, nadejściagające od północy. Wnet zaczęły z nich niemal bez przerwy wylaływać snopy światła elektrycznego wśród kanonady, niezbyt silnej, ale za stałej i wśród ulewnej deszczu. Od czasu do czasu z chmurtek rozsianych po niebie, przelatywały iskry elektryczne do głównej i łączyły się z nią wśród charakterystycznego traskania. Naładowywana w ten sposób główna chmura, jakby akumulator, wylałowała następnie elektryczność w formie wysyłanych ku ziemi salw piorunowych, które na szczęście szkody nie zadziały. Zjawisko to, mimo późnej pory, oberwane przez wszystkich mieszkańców miasta, trwało całe dwie godziny.

Sześćseto w uleszczęśle. Przed dwoma laty zniknęła z Warszawy 17-letnia urodziwa panna *.. córka biednego rzemieślnika. Poszukiwania rodziców nie doprowadziły do żadnych rezultatów. Po roku dopiero stroskami rodzice otrzymali głuchą wieść, iż córka ich dała się namowić jakimś agentowi, który obiecał jej hojnie wynagrodzoną posadę, wywieźć do Brazylji, czy Argentynę. Naturalnie, dziewczę popadło w nieszczęście, brak zaś środków materialnych nie pozwalał ojcu wyratować dziecka. W tych dniach dopiero córka dała znać o sobie. W obszernym liście opisywała całą swoją niedolę i straszne męczarnie, jakie przeżywała, dostawczy się do Buenos Ayres. Dwa razy usiłowała pozabwić się życia, lecz ją uratowano. W szpitalu, w którym leżała, poznała lekarza Polaka, człowieka żonatęgo, który zajął się jej losem i wydrł z szalki niekczemników. Wydrłowiawszy, urodą swoją zwróciła uwagę przyjaźni doktora, bogatego plantatora, który się też z nią wkrótce ożenił. W końcu córka prosi o przebaczenie, a przyjeżdżając znaczna zapomoga, obiecuje w roku przyszłym odwiedzić z mężem rodzinę. Jest to jedyny wypadek na tysiące ofiar, jakie pochłonięła podwójna Ameryka.

Z Wiednia. Wiedeńscy robotnicy zwołali w niedzielę 19 zgradowań, na których protestowano przeciw uchwałom Rady miejskiej, wynoszącej 25.000 zł. na kosztą przyjęcia cara. Dwa z tych zgradowań zostały rozwiązane przez policyję.

Niemcy i Czechi. W Aussig odbywały się w niedzielę równocześnie dwie uroczystości gimnastyczne Czechów i Niemców, a które skończyły się niemilami zajęciami. Grupa złożona z kilkudziesięciu Czechów chciała w zwartych szeregach przejść przez miasto. Policyja zawezwała demonstrantów do rozejścia się, a gdy mimo kilkakrotnego wezwania upomnienui zadose nie uczyniono, przedsięwzięła kilka aresztowań. Jeden ze Sokołów rzucił na komisarza policyjnego kijem, lecz go nie trafił. Nocą przyciągają silne patrole ulicami, nie przyszło jednak do zaburzenia pokoju.

Zaśmienia słońca, które miało miejsce dnia 9. bm. nie można było obserwo-

wać ani w północnej Rosji, ani w Norwegii, ponieważ panowała wówczas wielka mgła. Natomiast obserwacya w Tokio powiodła się bardzo dobrze.

Podróż balonem podczas burzy. W zeszy czwartek spadł wieczorem w niewy deszcz z burzą wojskowy balon z dwoma oficerami pod Sattelbachem. Był to balon nazwany „Breitensee“ a stanowiący własność austriackiego wojskowego zakładu aeronautycznego. Balon ten puścił się w drogę tego samego dnia po południu, kiedy już chmury pokrywały cały horyzont. Załoga tworzyli porucznicy Prückmüller i Engel, Pod Lakenburgiem przebił balon pierwsze chmury i pędził ze dwie godziny bez żadnego kierunku statęgo wśród nlewnego deszczu i gęstych chmur na wysokości około 1500 m. Spozstrzeżenia, które porucznicy mieli czynić nad kierunkiem wiatrów wskutek ulewnej deszczu mogły być tylko bardzo skąpe, ale w każdym razie są cenne.

Kongres dermatologów obradował w Londynie w dniach ostatnich i onegdaj się zakończył. Był on z rzędu trzecim, a wzięło w nim udział przeszło 300 uczestników ze wszystkich krajów świata. Dał on pod względem naukowym bardzo bogaty rezultat, okazano mnóstwo preparatów, rysunków, instrumentów, środków leczniczych, ciekawych chorób, pod względem zaś społecznym zbliżył ku sobie przedstawicieli specjalnej gałęzi wiedzy. Główny Benier z Paryża w toaście wniesionym na koniec bankietu wypowiedział zdanie, że dermatologowie zapomogą kongresów uczyć się wzajemnie cenić i szanować jakby byli członkami jednej rodziny. Po bankiecie uczestnicy kongresu byli na świetnym przyjęciu u lorda mera londyńskiego. Następnym kongres zbierze się w r. 1900 w Paryżu.

Wystawa marek pocztowych otwartą została dnia 8. b. m. w Genewie, w salach muzeum sztuki. Jeden z proboszczów w Zurychu nadesłał na wystawę zbiór marek wartości 80.000 franków. Wszystkie wystawione marki przedstawiają wartość półtora miliona fr.

Męczennik za wiarę. Francuzi zajęli wprawdzie Madagaskar, ale tylko nominalnie. Panują tam ci dżandalsi i panować będą dżandalsi barbarzyńskie, a że tak jest świadczą męczennicy, które przeszedł dla wiary i krzyża misionarz O. Berthieu przed niedawnym czasem. O. Berthieu wybrał się na czcze gminy, którzy już dwadzieścia lat przedwoi do stolicy, do Tananarywa, ale w drodze opadli go krajowej poganie, którzy już i na miejscu gromadce chrześcijan nie dali żyć w spokoju. Napadu dokonali nieprzeliczone bandy dzikich, toteż skromna garstka towarzyszy misionarza nie mogła im stawić skutecznego oporu. O. Berthieu spadł z konia i zżamał nogę, a mimo to dżicy pędzili go pięć dni pieczo do centra swoich siedzib. Fehawalowie tj. ci dżicy Madagaskarczy przybywszy na miejsce przywiązali go do drzewa i tak go na noc pozostawili, a trzeba dodać, że w ciągu tych dni marszu raz tylko jeden biedny jeniec dostał garść ryżu na pokarm.

U drzewa wisiał O. Berthieu całe doby, poczem oprawy zdarli zaty szaty, pokaleczyli go na całym ciele i wykupili oczy. W tym stanie przywiązano nieszczęśliwego apostoła ewangelii do pala, a cała ludność męska osady, defilując przed nim, zadawała mu sagajami rany umyślnie nie śmiertelne, aby mu sprawić jak największe męczarnie. Fehawalowie zmusili także służącego misionarza, młodego Madagaskarczyka, że także kuł go włócznią, ale z listości dla dobrego swego pana zadał mu takie dwa potężne pchnięcia, iż męczennik wkrótce wśród modłów wyrzucił ducha. Ten to sługa knuł do Francuzów i opowiedział o całym wypadku, a dodał też, że O. Berthieu umarł, odmawiając różaniec. Przed śmiercią zażądał go słabym głosem, a Fehawalowie uważając różaniec za rodzaj fetysza i obawiając się gniewu jego, nie odmówili ostatniej prośbie świętobliwego starca.

Reportaż teatralny. We środę „Niech jedzie na wieś“. We czwartek „Stary mąż“. W piątek nie będzie przedstawienia. W sobotę „Kupiec Wenecki“.

* Nowa opera. Zamieszkały w Warszawie kompozytor, p. Bogdan Borkowski, napisał muzykę do 4 aktowego libretta p. t. „Filius Chaneł“ p. Bronisława Grabowskiego. Jak wiadomo, libretto p. Grabowskiego odznaczono zostało przed kilkun laty na kon-

w unii brzeskiej złożonemu poświęca już swe dzieło do końca.

Jezuici występują jako pierwsi inaguratorowie unii. (str. 75). Skarga, Benedykt Herbst, Posseswin, OO. kolegium wilenskiego, gorliwie propagują myśl złączenia obu kościołów w pismach i z ambon, w szkołach i na miarach, starają się o podniesienie oświaty wśród ludu wijskiego. Na wstępie zaraz pracy dostojny ks. biskup zapowiada, że pewien udział Jezuitów w nawiązaniu Unii wykaże się szczególnie w swoim miejscu. Tu spełnia obietnicę. Badać głęboki, w dziejach czytać umiejący, wśród faktów dziejowych przebiega się do celu, wykazując, jak ten udział zakonu ograniczał się na podniesienie myśli o unii na religijnem pouczeniu i oświecaniu Rusinów, na poparciu myśli zbożnej u możnych. Szkoda przecie, że gdy wszystkie twierdzenia dowodami popiera — żadnego faktu nie przytacza na poparcie zdania wyrażonego na str. 2, 316, 320, 398, jakoby Jezuici później Unii się sprzeciwierzyli i przeciagając młodzież na obrz. łaciński jej szkodził. Niech nam ks. biskup daruje. Wszelako naleganie metropolity Ruckiego, by papier przez generała zakonu zakazał Jezuitom w Polsce przeciagać młodzież ruską u nich się kształcąca do obrzdu łac. owszem ten zakaz wydany istotnie, nie mogą służyć jako przesłanki tak bolesnej dla zakonu konkluzji. Wszak mogły być tylko środkami ostrożności, medjum do uspokojenia obaw, wskazówką dla dezuity, co Rzym sądzi o Unii wtedy, gdy sam Rucki o niej prawie zropaczył. Zresztą i auto-

rowi nie tajno, że, jak świadczy Smotrzycki, większa część szlachty jeszcze kawał przed Unią przeszła na latinizm.

Książęta Stuccy, Zasławscy, Zbarascy, Wiśniowiecy, Sanguszkowie, Czartoryscy — ze szlachty Chotkiewiczów, Kiszczów, Sapiehowie, Tyszkiewiczów i tylu innych należeli już przedtem do kościoła łacińskiego, późniejszy zaś odstąpił od ruckiego obrzdu do łacińskiego tłumaczy niechęć i pewien wstręt szlachty nawet ruckiej do ruckiej wiary jako wiary „chłopskiej“, przedzenia do niej nawet episkopatu łacińskiego, który unikł biskupów do senatu wprowadzić niedopuszczal; wreszcie ta okoliczność, że ruska młodzież idąc za przykładem szlachty, a do tego obozowa żywiołem polskim na dworach króla i panów lub w szkołach jezuickich i na łacińskie uczęszczające nabożeństwa, nie dziwnego że wraz z wiarą rzymską przyjmowała obrzdek rzymski; nie potrzeba było na to „przeciagania“ Jezuitów. Zresztą przejście z jednego na drugi obrzdek wzbronione zostało w r. 1624 tylko duchownym, względnie świeckich zakaz taki nie istniał. Wielu Polaków przyjmowało obrzdek rucki i zostawało Bazylianami, wiec i Rusini mogli czynić to samo bez niczyjej namowy. Aby Jezuitom można przypisać tak przeważny wpływ na przechodzenie młodzieży ruckiej na obrz. łac., przypisać należy istnienie jakiejś ordynacji prowincjonalnej albo jeneralskiej. Tego nikt dotąd nie wyznaczał a tak i nam z autorem dostojnym co do sprzeniewierzenia się Jezuitów Unii trudno się pogodzić, jak-

kolwiek nie przeczymsy, że mogły się zdarzyć sporadyczne wypadki odstąpienia od ogólnej myśli zakonu jednego lub kilku jego członków.

Wróćmy do samej Unii brzeskiej. W r. 1588 wśród tego stanu cerkwi patriarcha carogrodzki Ferezienski stanął na ziemiach ruckich. Zale i skargi posypały się zewsząd, podnoszono coraz częstsze głosy wśród ludu, groząc przejściem na obrzdek łaciński. Patriarcha nie chodząc wprawdzie o urządzanie ruckich stosunków — miał inne cele przed oczyma. Jednakże nie traćcie ziem tych z pod swej władzy, zarządzania różne pożywni.

Nieszcześnie przywileje dla bractw z tego się czasu datują — nań też przypada mianowanie metropolity Michała Rahozy i egzarcha Terleckiego biskupa łuckiego.

Patriarcha omylił się na wyborze. Terleckiego chciał mieć jako narzędzie, któremby mógł w szachu trzymać Rahozy. Tymczasem ten pod wpływem Bernarda Maciejowskiego i Adama Pocięja, kasztelana brzeskiego, późniejszego biskupa włodzimierskiego, znanego pod imieniem Hipacego, na dobre począł myśleć o Unii. Pomagał im zrazu książę Konstanty Ostrogski, później jeden z najzawziętszych wrogów Unii. Lata między 1590—96 to czasy ustawicznych zabiegów układów i wielkiej działalności Terleckiego i Pocięja. Przygotowywują umysły do Unii, zbierają wota, rozpraszają uprzedzenia, aż wreszcie objędają w Rzymie, w listopadzie 1595 cerkiew ruską poddali władościwej jej głowie — papieżowi rzymskiemu.

Roku następnego od 6—10. paździer-

nika w Brześciu Litewskim odbył się sławny ów Synod Brzeski. Schizmatyczny z książem Ostrogskim raz jeszcze się wysiliłi przeciwdzi Unii. Stało się jednak biskupów ruckich zwyciężyła. Ruś przeszła znowu do rządu żyjących w Kościele prawdziwym. Terleki w ruckości i sprężystości, świecący dotąd Pocięjowi przykładem, teraz jego na plan pierwszy wypuścił. Nowo zażyany węzeł niejedną burzą musiał przez długie lata wytrzymać. Dysydentów zaślepienie, dzikością koczająca i objętością, jeśli nie pogarda dla Unii poparte u szlachty, ważyły ze stałością i ufnoscią w powodzenie Terleckiego, Pocięja, potem Ruckiego i św. Józafata. Krew unitów domieszana do krwi wielkiego Unii męczennika rosła ruckie ziemie — ale i była nasieniem nowych Unii wyzwawców.

Zapuszczając się w drobne szczegóły trudno nam w sprawozdaniu. Ks. biskup nagromadził ich mnóstwo. Archiwa i najnowsze prace historyków polskich, ruckich i rosyjskich stanowią podstawę jego wywodów — a te nie tylko jasno stawiają przed oczy stan Unii, osoby w niej działające, ale nie raz i nowe światło na nie rzucają.

Tak inaczej zupełnie wypadła postać Rahozy. Do niedawna jeszcze niby inicjator unii, uczeń jezuitki i wierne w ich rękach narzędzie, przedstawia się w pracy niniejszej jako chwiejny, słaby charakter, bójący się o siebie a na panów oglądający, jego zaś czasy szkolne u Jezuitów również niepewne. Korespondenya bardzo dwulicowa z ks. Ostrogskim i Tyszkiewiczem w innym zupełnie duchu prowadzona niż z Terleckim i Pocięjem —

nie pozwalają już dziś mówić o Rahozy jako o szermierzu głównym Unii.

Nie znajdujemy jednej chwili w życiu Rahozy, w którejby jakakolwiek gorliwość około Unii rozniała czytelnym na str. 135. Owszem w całym zachowaniu się jego, zwłaszcza im bliżej był moment dokonania Unii, widoczna jest niechęć do niej, dwuznaczność, nawet obuda. Nie chce się królowi narazić, ale i z magnatami ruckimi, przeciwnikami Unii, zerwać. Stąd przybiera podstawę nie godną, nie mówię już biskupa i najwyższego zwierzchnika cerkwi, lecz prawego człowieka. Co jedną ręką pod naciskiem okoliczności i biskupów podpisuje, tego się drugą ręką wypiera.

Sąd surowy, coż kiedy poparty faktami, którym trudno zaprzeczyć. Ataman kozacki Konaszewicz, bohater z pod Chooima, dzielny, bitwy, ale jak Kozak pospolity, gotów do zdrady i gwałtu, i niemi się odgracza królowi, jeżeli ten szczytnych biskupów, intrygów, których samowolnie poświęcił Teofan, nie uzna i dyceozji im nie odda a unickich biskupów nie wypędzi (str. 239). Stary książę Ostrogski zrazu zwolennik potem aż do samej śmierci 1608 zawzięty wróg Unii, nie tylko przez obrażoną butę magnata, że Unii nie on ale episkopat rucki dokonał ale dla tego także, że przeszył na wskroś obłąkami kalwinów i ary-anów, którzy jako mistrzowie akademii jego w Ostrogu otaczali go, mentorowali i nienawścią do Rzymu napoił (str. 204—225).

Pomimo tak potężnych wrogów, metropolita zdobywa dla Unii legalne, prawne stanowisko (str. 271). Drugi

</

towarzystwa muzycznego warszawskiego.

*** Pani Modzejevska** przyszła już zupełnie do zdrowia po ciężkiej chorobie zapalenia żył i bawi obecnie w swojej posiadłości Arden, w górach południowej Kalifornii. Za kilka miesięcy zamierza p. Modzejevska wystąpić na scenie w San Francisco.

P. Rudolf Modzejevski, syn artystki, osiedlony w Chicago, buduje obecnie most na rzece Mississippi przy mieście Davenport, w stanie Iowa, dla rządu Stanów Zjednoczonych. Jak na teraz, nie zamysla o powrocie do Polski.

Komitet loteryjny „na budowę kościoła w Zakopanem” przez wzgląd, że ciągnięcie egipt loteryj od będzie się niedołatwalnie jak zapowiedziano, już dnia 24. bm. wywła uprzejmie wszystkie P. T. osoby, instytucje i urzędy, którym oddał losy do rozprzedaży, by należało za takowe najdalej do 20. b. m. wyrównać.

Koncert na cel funduszu kapelmistrzów wojskowych zapowiedziany w sobotę d. 8. bm. odbędzie się we środę dnia 12. bm. w ogrodzie pojezuickim.

Zabawę ludową urządza Towarzystwo polskiej młodzieży rękodzielniczej imienia Jana Kilijńskiego w sobotę d. 15. bm. u poddóła Kopca Unii Lubelskiej (na Wysokim Zamku). Program bardzo urozmaicony. Muzyka „Harmonii”. Początek o godzinie 3 po południu.

Odol przewyborny środek do orzeźwiania ust.

W haremie.

I.
„Szczęście kobiety w raju leży pod podszewką męża” — tak wyraźnie mówi koran, a aby to szczęście, dla zachodniej Europy wielce wątpliwe, osiągnąć, musi mahometańska Turcyjka pozwolić się już tu na ziemi swemu mężowi odpowiednio traktować. Fud basza bardzo dobrze to czuł, że emancypacja Turcyi musi się zacząć od reformy życia Turczynek, a idąc śladem jego myśli, można wypowiedzieć jeszcze ogólniejsze zdanie, że mianowicie cała kwestya wschodnia koncentruje się w kwestyi kobiecej. Chociaż może w najnowszym orzeczeniu Konstancyjopolitanki przechadzają się po promenadach w przejrzystszych zasłonach niż dawniej i pod tradycyjną ferezją noszą suknie paryskie kroju, to jednak nie jest to jeszcze powodem do przypuszczenia, że ich społeczne stanowisko zmieniło się od pięciu stuleci, chociażby tylko o włos na lepsze. Z małymi wyjątkami żyje cała masa 30 milionów Turczynek mniej więcej na sposób swojego bydełka. Kiedy Mahomet zorganizował ustrój haremu i nadał mu surową ustawę i ceremonialną etykietę, było tu już naturalnie dla kobiet tych narodów, wespół których działał, jednym krokiem naprzód na drodze do ludzkiej doskonałości, ale ustawy te i prawa przechowały się od jego czasów do dzisiaj niezmienione, chociaż wszystko naokoło ulegało przeobrażeniu. A w dodatku Mahomet nie miał zbyt wysokiego wyobrażenia o kobiecie. Prawa jej są w ustawach minimalne. Za szczególny przywilej uważa się, że mahometankę otacza jej pan i władca tak nadzwyczajną opieką — Mahomet rachował tu na charakterystyczną u wschodnich ludzi zazdrość — że mianowicie przemówienie obcego człowieka, albo nawet przypadkowe rzucenie okiem przez niego na kobietę turecką stoi na równi i podlega tej samej karze, co wykroczenie przeciw religii i prawu.

Silną, a może jedyną bronią Turczyńki wobec męża jest jej nieograniczone prawo rozrządzenia własnym majątkiem. Bez jej zezwolenia nie wolno nawet piastu ruszyć z tego majątku, który z sobą wniosła, a w razie rozwodu musi Turek znieść nie tylko posag żwroćci, ale też i to wszystko, co ona dostała w spadku albo też przez co się ów posag powiększył. Ze przebiegły murmulanin często nadużywa niewiadomości i za wszelkiego połozenia żony, aby ją w najhamobniejszą sposob pozbawić wszelkiego majątku, to jasne i zrozumiałe, ale i to niemniej pewna, że dosyć jest Turczynek, które w sposób raczej dobitny niż uprzejmy umiują wobec mężów zachować niezawisłość finansową i niezawisłość w domowym gospodarstwie.

Zresztą jest przemoc męża prawie nieograniczona. Kobiety w jego domowym gospodarstwie są jego wyłączną

własnością — wprost za impertynency uważa on zapytanie o zdrowie żony lub córek. Jeżeli żona go nie słucha, Turek ją bije — w koranie jest wprawdzie podana dokładna cyfra razów, którymi wolno uczyć posłuszeństwa krapnego niewolnika, ale ilość kijów w zastosowaniu do żony i kobiety jest zupełnie pozostawiona dyskretyi męża i ojca. Jedynym celem życia tych biednych istot jest pozyskanie łaski mężów za jakikolwiek cenę. Tylko ta, która władcy swemu sprawiała radość w tym życiu, może mu się ukazać w raju „jako księżyc w pierwszej kwadrze”. Będzie zawsze młodą i piękną, a małżonek jej nigdy nie będzie wyglądał starszej niż gdyby miał trzydzieści jeden lat.

Łatwo pojąć, że konkurencya między żonami Turka jest wielka. Mahomet oświadczył wprawdzie, że monogamia wyżej stoi niż wielożenstwo, ale równocześnie powiedział w innym prawie: „Jeżeli ci nie dosyć jednej żony, możesz ich wziąć sobie cztery” — pod warunkiem, że wszystkie cztery będą absolutnie równo traktowane.

Wszystkie one muszą mieć własne mieszkanka, powozy, klejnoty, ale wszystko to ma być dla każdej mniej więcej jednakie. Tym sposobem jeszcze dziś prawowitny Turek dary dla żony wybiera zawsze dla wszystkich jednakowe. Warunek ten sprawia równocześnie, że dom znaczniejszego Turka jest ogromnie kosztowny. Każda żona musi mieć oznaczoną liczbę towarzyszek i niewolnic, każda żona ma dom dla siebie, który musi być na równym stopie utrzymania z domami innych żon. Oprócz tego obowiązany jest Turek utrzymywać owdowiałe kobiety ze swej rodziny. Po śmierci męża wdowy wracają z całym dworem pod dach brata lub ojca, stryja albo innego swego krewnego.

Chociaż koran prawnie tylko na cztery żony zezwala, to jednak sam prorok piętnastu swymi żonami dał przykład, jak to prawo można obojętnie. Pan domu ma nieograniczoną władzę nad niewolnicami, a dzieci ich są tak samo prawe, jak dzieci żon prawych. Jeżeli jedna z czterech żon prawych umrze, niewolnica, która swemu panu urodziła dziecko, wstępuje na jej miejsce w szereg żon, a jeżeli posiada żony nie jest wolną, to przynajmniej awansuje na odaliskę.

Rozwód przeprowadza się w Turcyi z nadzwyczajną łatwością. Oddawczy żonie posag, może ją Turek każdej chwili wydalić z haremu. Chociaż w wyższych warstwach społeczeństwa rozwód utrudniały różne formalności, a przeto rzadziej dochodzi do skutku, to jednak nieraz można w Konstancyjopolu spotkać kobiety dziesięć-kroć rozwiedzione. W niższych warstwach bardzo wiele kobiet jeszcze przed dwudziestym rokiem życia z tuzin razy conajmniej rozwodzi się i wychodzi za mąż. Łatwo pojąć, że wskutek tego wydzierają się często sceny komiczne. Tak np. pewien wysoki dygnitarz w początkach jeszcze kariery dyplomatycznej ożenił się z kobietą wysoko wykształconą, z którą jednak pożyte okazało się niemożliwe. Stało rozszło się zaraz w pierwszym roku małżeństwa i każde z nich wstąpiło w nowe związki. Dama owa nie mogła i u drugiego męża wytrzymać i dokonała mu tak długo, aż się z nią rozwiodł. Wtedy objęła posadę nauczycielki w szkole dziewczęcej skularskiej, stamtąd przeszła na stanowisko guwernantki dzieci ochejdy, a wreszcie awansowała na sekretarkę władcy Egiptu. Z nią przybyła do Konstancyjopola i tam podczas bankietu w Jildiz-kiosku dostała za sąsiadkę u stołu trzecią żonę swego pierwszego męża, którą zapytała o nazwisko i stanowisko w świecie. Można sobie wyobrazić, jak miłą była sytuacja dla obu kobiet, gdy się dowiedziały, że były żonami jednego i tego samego człowieka. Największa ilość żebractwa carogrodzkiego rekrutuje się z kobiet, które się rozwiodły z mężami niezliczoną ilość razy i tylekroć wychodziły za mąż, aż się nakoniec żaden żebrak nie znalazł, któryby miał ochotę związać z nimi życie.

Małżeństwa tureckie zawierają matki państwa młodych. Młody Turek, któremu aż do ślubu nie wolno oglądać narzeczonej bez zasłony, bardzo tylko mały ma głos w wyborze pierwszej swej żony. Rodzina jego, załatwivszy stronę finansową małżeństwa, posyła narzeczonej stosowny do majątku podarek, a nawzajem to samo

czynią rodzice narzeczonej. W kilka dni później daje ojciec przyszłej małżonki ojcu przyszłego żony dar pieniężny, który tyle powinien ważyć, ile narzeczone — ceremonia dziwna, której celem zapewni przyszłej synowej rodzaj wyprawy.

W końcu nadchodzi wielki dzień ślubu. Uroczystość ta chociaż właściwie nie jest żadnym religijnym aktem, dokonuje się dzisiaj w sferach wysokich na wzór europejski w obecności duchownego i to po południu. Pan młody w towarzystwie przyjaciół za jeżdża konno do domu swej przyszłej, oczekuje go tam barwna gromada kobiet z całej dzielnicy pobliższej, a języki krytykujące w tym zgromadzeniu wcale nie prują.

Krytyka ta jest głośna, a nawet krzykliwość i za przedmiot ma pana młodego i pannę młodą, ale wypada na ich korzyść, bo pan młody za pojawieniem się przed domem narzeczonej rzucił między krzykiwliwym tłumem kilka garści drobnych monet.

U stóp schodów czekają gościa wszyscy meczy członkowie rodziny narzeczonej, prowadząc przybyłego do selamluku i zastawiają kawę, sorbety i chłodniki. W haremie siada tymczasem narzeczone pod baldachimem ze sztywnych róż sztywne jak statua, w białej ślubnej sukni na modę paryską, z gałką pomarańczową w włosach i owinięta od stóp do głów w różową zasłonę. Krewnie jej zgromadzone pobierają się w toalety równie niesmaczne jak hogate — tylko starsze noszą kostiumy wschodni — i uginają się niemal pod ciężarem klejnotów, którymi się obwisły. Po łyżeczce zjadają one powoli słodczyce i oglądają ślubne podarunki odgrodzone przezornie kratą od widzów. Potrzebne to dlatego, bo jest zwyczajem, że nawet największego żebraka dopuszczają się do oglądania tych podarunków.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 11. sierpnia.
Austriacki poseł w Atenach Kosjak przyjmowany był wczoraj przez cesarza na audyencyi, poczem wyjechał do Krety.

Wiedeń d. 11. sierpnia.
Przybył tu dziś nowy nuncjusz papiński ks. Taliani.

Budapeszt d. 11. sierpnia.
W St. Mihaly składał poseł Quody swoje sprawozdanie poselskie. Na zgromadzeniu był obecnym także Ugron i oświadczył, iż jego stronnictwo będzie czyniło opozycję przeciw przedłożeniom ugodowym.

Berlin d. 11. sierpnia.
Przybył tu węgierski prezes ministrów Banffy.

Paryż d. 11. sierpnia.
Przy przyjęciu Izby handlowej w Lorient wydarzyła się następująca scena. Zaledwie prezydent Faure skończył swą odpowiedź na mowę powitalną, dał słyszeć się z tłumu głos: Należy zabronić najemnej roboty w więzieniach, gdyż to szkodzi robotnikom. Obecni nakazywali krzykaczowi spokój, lecz ten, z zawodu szew, wołał dalej głośniejszym głosem: W więzieniach powinno być dozwolone tylko szlifowanie. Wszyscy zamilkli, a prezydent Faure pytał, o co się rozchodzi. Gdy mu wytłumaczono, rzekł: Ten ma słuszność, mógł tylko inaczej się wyrazić.

Paryż d. 11. sierpnia.
Tutejsze dzienniki donoszą, że ks. Wali zaprosił w imieniu królowej Wiktoryi prezydenta Faure do Osborne, gdzie również przybył ma cesarz Wilhelm. Spotkanie to ma przygotować cesarzowi Wilhelmowi przyjazd do Paryża na wystawę 1900.

Paryż d. 11. sierpnia.
Figaro z powodu zapowiedzianego przyjazdu cara wzywa paryskie damy do składki na kosztowną kolysek, mającą się ofiarować spodziewanemu dzieciom carowej.

Ateny d. 11. sierpnia.
Rząd udzielił ostrej nagany dy-

rektorowi kolei, który oficerów udających się do powstania kretańskiego odwoził osobnym pociągiem do oddalonego punktu wybrzeża, gdzie oczekiwał już ich okręt, gotowy do podróży do Krety. Dyrektor kolei starał się tem usprawiedliwić, iż oficerowie owi byli w przebraniu robotniczym.

Kilku innych oficerów, będących w podejrzeniu, iż noszą się z zamiarem wstąpienia do powstania kretańskiego, aresztowano.

Oficerowie, którzy odjechali do Krety, należą do bardzo poważanych rodzin.

Ateny d. 11. sierpnia.

Zdaje się być rzeczą pewną, że nowy rewolucyjny rząd kretański ogłosi połączenie Krety z Grecją.

Ateny d. 11. sierpnia.

Obiega tu pogłoska, że na rewolucyjnym zgromadzeniu w Apokronie proklamowano połączenie Krety z Grecją i ustanowiono rząd prowizoryczny.

Rzym d. 11. sierpnia.

Inżynier Ilg nadesłał rządowi list z warunkami Menelika. Warunki są tego rodzaju, że Włosi ich przyjąć nie mogą.

Londyn d. 11. sierpnia.

Curzon zawiadomił Izbę niższą, iż rząd otrzymał telegram donoszący, że mużulmanie napadli na klasztor mnichów w Krecie i w pięć wycieli wszystkich mnichów.

Londyn d. 11. sierpnia.

Standard wywodzi, że niemożliwym jest dłużej powściągać oburzenia Greków z powodu cierpień Kretańczyków. Gdyby Europa zdecydowała się do wspólnego działania, mogłaby tę sprawę w ten sposób rozwiązać, że Grecya anektowałaby Kretę, pozostawiając jednak Krecie jej autonomię. Każde atoli mocarstwo musiałoby zrezygnować ze swoich egoistycznych celów, a najpierw Niemcy musiałby odstąpić od zamiaru przypodobania się Rosyi, byle sprawić trudności Anglii.

Londyn d. 11. sierpnia.

Koła dyplomatyczne głoszą, że mocarstwa europejskie rozpatrują postawione przez Austryę propozycje co do rozwiązania sprawy kretańskiej. Wedle tych propozycji miałyby być złożona bezstronna komisya, któraby zbadała zażalenia obu stron i przedłożyła sułtanowi wnioski co do poczynienia kroków, mogących zadowolić chrześcijan i mahometan.

Londyn d. 11. sierpnia.

Do Timesa donoszą z Kanał, że dotychczasowy komitet powstańczy rozwiązał się, a utworzono nowy rząd rewolucyjny, na czele którego stoi stary przywódca Kretańczyków Volondakis Kosteros.

Norymbergia d. 11. sierpnia.

Wielki turniej szachowy zakończył się wczoraj. Pierwszą nagrodę zdobył Lasker, drugą Maroczy.

Konstantynopol d. 11. sierpnia.

W ostatnim dniu uwięziono wielu Armeńczyków, między innymi jednego duchownego z Galaczu. Więzienia są przepełnione.

Nowy Orlean d. 11. sierpnia.

W Hahnville wtargnął tłum do więzienia, w którym zamknięto pięciu Włochów, oskarżonych o morderstwo i zlynchował tychże.

Nowy Jork d. 11. sierpnia.

Straszliwe upały panują w Stanach Zjednoczonych. Termometr wskazywał w cieniu 103° Farenh. W sobotę było 14 wypadków śmierci z powodu porażenia słonecznego w Nowym Jorku i Brooklynie, 20 w St. Lois, 15 w Chicago. Na ulicach Nowego Jorku konie padają setkami. Wiele fabryk i warsztatów zamknięto. Wszelki ruch prawie zupełnie ustał.

Dział ekonomiczny.

— Roboty kolejowe w Bułgaryi.
Agence Balcanique donosi, że minister kolei żelaznych i komunikacji rozpiął konkurs na rodzenie robót przy budowie kolei na linii Ruszucuk-Orechowica-Nowa Zagora (238 klm.), oraz kolei na linii Saremby-Rilipopol-Nowa Zagora (195 klm.). Termin dla pierwszej linii upływa 19. września, dla drugiej 17. października. Dla pierwszej linii wyznaczono kaucję w kwocie 1,400,000 fr., dla drugiej w kwocie 750,000 fr.

Stan ziemiopłodów.

Zbazar 9. sierpnia.

Zawsze jeszcze głoszą dzienniki o świetnych żniwach tegorocznych a świat handlowy korzystając z tych wieści, obniża coraz to więcej i tak bardzo już niskie ceny ziemiopłodów. Skąd pochodzą te wieści — nie wiem; może dla podtrzymania i tak zbyt szkodliwego naszego kredytu, głoszą to niektórzy rolnicy? Ja patrząc trzeźwo, bez różowych okularów, widzę że rok bieżący wcale tak świetnym dla rolników nie będzie. Niezwykle u nas upały po zimnach i deszczach, zapiekły ziarno w kłosach. Wyjąwszy pszenicę tak zwanej „angielskiej” trochę lepszej, inne gatunki mają ziarno szcuple, zapalone i kopa nie wyda więcej jak pół cetn. metrycznego. W niektórych miejscowościach pszenica, to istny posład. Żyto ma ziarno dość szcuple, wyda o połowę mniej jak w dobrych latach. Jęczmień zapaliło, rzadki jest i posładni. Hreczka to istne rudki, wczesna i późna zupełnie chybła, średnia trochę lepsza. Kartofle wczesne, do brzo obrobione ładne, późniejsze i gorzej uprawiane nie mogą dać dobrego plonu. Buraki pastewne poprawiają się. Drugi pokos siana nieźle podraża. Owsy na wzgórzach do słońca pozapalane, zresztą dobre. Konicze nasienie na pierwszy pokos mają ziarno szcuple, na drugi wzrost słaby, rzadkie. Groch dobrze dojrzewa, choć później jak zwykle, trudno teraz oznaczyć jaki będzie plon, bo deszcze zaczynają przeszkadzać zbiorom. Nieładzimy się tedy, nie obniżajmy ceny i tak niskiej.

Mieczysław Konopacki.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 11. sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 358—, Kredyty węgierskie 386—, Unionbank 286—, Landerbank 249.35, staatsbauy 357—, Lombardy —, kolej północno-wschodnia 268.75, tytoniowe 156.50, Rima —, Alpy —, renta majowa —, losy ture. 49—, Marki 58.70.

Frankfurt dnia 11. sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 304.37 (—), staatsbauy 302.50 (—), lombardy 88— (—), alpy — (—).

— Wiedeń 11. sierpnia. (Telegram Gaz. Nar.) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 360.25, weg. zakład kredytowy 386.50, anglobanki 155—, lenderbanki 250—, koleje państwowe 358—, elbenthal 274—, akcje tytoniowe 156.50, alpy 79.70, ruble tureckie 49.10, unionbanki 268.50, losy 127—.

Z rynków towarowych.

Ceny bydlę

Wiedeń dnia 11. sierpnia. (Tel. „Gaz. nar.”) Sped 5299 sztuk, ceny za woły galicyjskie liechse lekkie od 30 do 32, ciężkie od 33 do 34 osobliwe, prima od 35 do 36.
Teodor Romaszka, dom komisowy była we Wiedniu Wassergasse 33.

Kadestane.

Osoba będąca w przejeździe przez Lwów znalazła się w bardzo smutnym położeniu i prosi Szanowną Publiczność o dopomożenie jej do kupienia biletu na dalszą drogę. Oflary proszę składać w administracyi dla E. R.

Poszukuje się mieszkania złożonego najmniej z 30 pokoi od 1 września. Pożądanym jest ogród. Zgłoszenia przyjmują administracya Gazety Narodowej.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1896 (czas środkowo-europejski).

Pociągi przychodzą do Lwowa				Stacje		Pociągi odchodzą z Lwowa			
pospieszne	osobowe					pospieszne	osobowe		
1:30	5:10	8:55	6:55	9:30	Z Berlina	8:40	2:50	11:00	9:55
1:30	8:45	5:10	8:55	6:55	Z Krakowa, Wrocławia i Wiednia	8:40	—	11:00	4:40
5:10	—	—	8:55	9:30	Z Warszawy	8:40	—	11:00	4:40
—	—	—	—	6:55	Z Muszyn-Krynicy via Tarnów	—	—	11:00	4:40
—	—	—	—	6:55	Z Muszyn-Krynicy via Rzesz.	—	—	11:00	—
—	—	—	—	6:55	Z Muszyn-Krynicy i Muszany d. via Przemyśl	—	—	—	6:45
5:10	1:30	—	6:55	—	Z Chabówki via Tarnów lub Rzeszów	8:40	—	11:00	9:55
—	1:30	8:45	—	9:30	Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	2:50	—	4:40
—	—	8:45	8:55	9:30	Z Rawy via Jarosław	—	—	—	4:40
—	1:30	—	8:55	—	Z Mező Laboroz, Pesztu, via Przemyśl	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Z Chabówki via Przemyśl	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Z Ławocznego, Pesztu, Munkacza przez Strij	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Z Hrehonowa od 1/2 do 1/2 na Strij	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Z Skolego i Strij	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Z Chyrowa via Strij	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Z Stanisławowa via Strij	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Berhomethu, Radowie, Kimpolungu, Bukar. i Jass.	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Z Suczawy, Czortkowa, Wotom. Kałusza, Bukaresztu i Jass.	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Z Suczawy, Radowie i Czudyna (każdego poniedział.)	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Radowie, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu (każde ponied.)	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Z Sokala i Jarosławia via Rawa ruska	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Z Bełżca	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Z Podwołoczysk i Brodów na dw. Podzamcze	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Z Podwołoczysk i Brodów na dworz. główny	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Z Bruchowic od 1/2 do 1/2 i od 1/2 do 1/2	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Z Bruchowic od 1/2 do 1/2 i od 1/2 do 1/2	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Do Bruchowic od 1/2 do 1/2 i od 1/2 do 1/2	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	w święta	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	w dni powszednie	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Janów	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Do Janowa od 1/2 do 1/2 i od 1/2 do 1/2	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Do Janowa od 1/2 do 1/2 i od 1/2 do 1/2	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	a w niedziele i święta odchodzą z Lwowa	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	Do Zimnej wody od 1/2 do 1/2 i od 1/2 do 1/2	—	—	—	4:40
—	—	—	—	—	niedzieli i święta	—	—	—	4:40

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczorem do 5. min. 59 rano.

W biurze informacyjnym e. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 1. 3. (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów ekspresowych, okrężnych, dowolnie zastawialnych, zezwoływ do jazdy, tary i rachunków jazdy w formie kieszonkowej. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut. Godz. 12 czas środkowo-europejski — godz. 12:36 podług zegara lwowskiego.

HABANERA.

Nowela.

Napisał **Wł. Topor.**

(Dokończenie.)

Zaprzeczyl jej gorąco.

— Słaba jestem trochę — mówiła dalej — to ta praca sceniczna tak mnie zmęczyła, i niepokój ciągły, by mi cie kto nie zabrał, bo wtedy na cóż zdołoby się pracować. Oh, a pracowałam bez wytchnienia. Nawet sobie klejnoty nie kupiłam, aby więcej mieć pieniędzy, a od nikogo nie nie przyjmowałam. Same artystki śmiały się ze mnie i dokuwały mi, ale to mniejsza, kiedy jestem z tobą. Teraz

Ubezpieczenia
budynków, ruchomości, towarów
i zboża od ognia,
Ubezpieczenia
ziemiopłodów od gradobicia,
Ubezpieczenia
życia człowieka we wszelkich kom-
binaacjach, przyjmują dla krakow-
skiego Towarzystwa wzajemnych
ubezpieczeń i udziela wyczerpują-
cych informacji upoważniony do
tego przez tę instytucję
Dr. Władysław Miłkowski
w Krakowie, ul. św. Anny 1. 2.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

WANNY długie po zhr. 15—i 16—
nasiladowe po zhr. 6—i 7-50. Pocho-
dnie nadtowe do podróży i do p. a. no-
nych w polu po zhr. 2-50 i 3—, poleca
Piotr Chrzastowski, handel żelazny,
Lwów, plac Kapitulny 1 (naprzeciw ka-
tolicy).

NAUCZYCIELKI, bony, Niemki i wszel-
kiego rodzaju doborowa służba polca
Biuro pani Budyńskiej, Lwów, Rynek 29,
dom Andriollego. 508

NAUCZYCIELKA do przedmiotów szkol-
nych z dobrą muzyką poszukuje umie-
szczenia. Udziela także języka francu-
skiego. Zgłoszenia przyjmują Administracja
Gazety Narodowej pod: Nauzycielka.

POŻYCZKI osobiste dla pp. urzędników
państwowych i odcierów, oraz hipote-
czne, wydajny pod bardzo korzystnymi
warunkami A. J. poste restante Lwów.

ZAKŁAD PROTETICKI Bednarskiego,
ul. Czarneckiego 1. 12, przyjmuje za-
mówienia tak w miejscu jak też na pro-
wincji zaprawiania podług wszelkich kau-
czukowym bezwodnym, która przedko ściennie
i ładny połysk daje. Nie używa się szcze-
tek, tylko sukienem się wyciera. 475

STORY samoczynne (automatyczne) po-
leca tania fabryka żelazny i stowrów, Ja-
błonowskich 9, Lwów. Ważki z automatem
do stowrów w każdych szerokościach. Dla
odpisujących po cenach fabrycznych.

BIURO nauzycielki P. Morawskiej ul.
B. Halicka 10, poleca uzdolnioną nauzy-
cielki każdej narodowości. Bony, panny,
zarządczynię. 483

Przyjmuję
uczniów na stancję
którzy oprócz najtroskliwszej opie-
ki i zdrowego wikt, będą pod
nadzorem emerytowanego profes-
sora gimnazjalnego. Lwów, ulica
św. Teresy 1. 20, i. piętro. Zofia
Gołębierska.

Przez Wys. c. k. Ministerstwo oświaty koncesyjonowana
A. Kaufman'a
Szkoła rysunków i malarstwa
dla Pań
Wien, IV., Weyringergasse Nr. 37.
Oddziały: rysunki z natury, malarstwo: krajobrazy, paste'e i akwarele.
Nauzyciele: Carl Freiherr von Merede, Heinrich Leffer jr., Adolf Kauf-
man etc. Przyjęcie od 25 września. Nauka od 1. października. Prospekt wysłane
franco. Pensja zostanie udowodniona. 8911

NA NALEWKI
Spirytus najczystszy bezwonny
niedościgniony na punkcie jakości i czystości, towar pierwszej próby
poleca c. k. mpr. Radnery spirytusu
J. A. BACZEWSKIEGO
c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie. 8097
Pocztą 5-kiłowe posyłki o pojemności 5 litr.

Pod zasiewy ożime poleca
Galicyjs. akcyjne Towarzystwo handlowe
we Lwowie, ulica Jagiellońska 1. 3
pierwszorzędnej jakości **NAWOZY SZTUCZNE** jakoto:
mączki kostne, superfosfaty kostne i mineralne, żużle Thomasa i
kainit, z gwarancją składników co do ilości i jakości. Rozbiór che-
miczny bezpłatny. Dostarcza do wszystkich stacji dla gorzelni,
lokomobil i browarów węgiel kamienny z najlepszych kopaliń
pruskich po najniższych cenach. 8917

Premiowany najwyższymi odznakami
J. ANDEL
nowo odkryty
Proszek zamorski
zabija i niszczy bezpowrotnie
Marka ochronna.
szwabry, karakony, pluskawy, pchły, moskale, machy, mrówki, sto-
nogi, mole, moliki ptasie i wszelkie owady z szybkością i po-
wnością tak zdumiewającą, że z płodu nawet śladu nie zostanie.
Fabryka i wysyłka w drogueryi J. Andela pod Czar-
nym psem w Pradze ulica Husa 13. 7116
Składy: We LWOWIE: P. Mikolasch apt., Zyg. Ruckera apt. pod Srebrnym Or-
łem, Alojzy Hübner drogueryi, Rynek 1. 38, Piotr Gailhofer apt., Karol Bayer
ul. Krakowska. — Błocz: W. Busch apt.; Błaka: E. Kruppa; Brody: W.
Landenberg apt.; Bolesław: Karol Düll; Chodorów: St. Daszkiewicz apt.;
Gródz: J. Heschels, A. Lippus; Gliniany: A. Helm apt.; Jasko: R. Pasch
apt.; Kolomyja: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski; Kopy-
czyńce: M. Rader apt.; Kossów: S. Bursa apt.; Kraków: Arnold Reifer apt.,
W. Redyk apt., K. Wisniewski apt., Eugeniusz Heller apt., A. Hawetka kupiec,
Reim i Friedrich; Krosno: Jan Zazarowicz; Kuliów: B. Misiotek apt.; Ku-
ty: Aleksander Zagajewski apt.; Katusz: A. Szustow apt.; Jarosław: Wi-
słowski apt.; Nowy Targ: Jak. Mandl, Ad. Baumann, K. Laeur, S. Holzgrunn;
Nowy Sącz: T. Grossbard, S. Liechtmann; Przemyśl: A. Faliszewski, Sokal
Eng. Wysocki apt.; St. Woloski dawnie Grot; Sucha: C. Czerniak
apt.; Stanisławów: J. A. Bell apt., Waleryan Ritterman & Co.; Staro Miasto:
A. Paluch apt.; Tarnopol: Maryan Krzyżanowski apt., E. Frantz apt.; Tar-
nów: Władysław Brach, obok c. k. Starostwa; Rymanów: E. B. Moszkowicz
i B. Glaser; Wadowice: S. Kurowski apt., T. Bauberger, Zółkiew: Julian
Olsarek; Złoczów: Józef Gold; Złoczów: M. Pawluszewicz — jakoteż do
nabycia wszędzie tam, gdzie są wymienione Andela plakaty.

Oliwę do maszyn
1
Pasy do maszyn
poleca firma handlowa
W. CZOPP
Lwów, ul. Zółkiewska 1. 2.
Uwaga. Całe beczki oddaje firma franco
każdej stacji kolejowej i bukowiańskiej.

Gdzie najlepiej kupować?
Otworzywszy nowy magazyn przy ulicy
Jagiellońskiej 1. 4 we Lwowie, pole-
cam najtaniej wszelką Białą i szarą
damską, Konfekcję dziecięcą, Gorszy
warszawskie najnowszego kroju. Najmo-
dniejsze Białki, Rękawiczki prąskie, Po-
ńczochy i Skarpety saskie i wielki wybór
krawatek. Z szacunkiem
Maurycy Birnbaum
z Warszawy.

Zmiana lokalu.
Sklep i pracownia sukien męskich
MICHAŁA STECIAKA
został z dniem 1. sierpnia br.
przeniesiony z ulic Czarneckiego 1. 3
na ul. Łyczakowską 1. 1
o czym Szan. P. T. Publiczność zawiada-
miam. Z poważaniem **Michał Steciak**.

Wina stolowe
bardzo miłe i przyjemne w smaku:
Markersdorfer białe, litrowa flaszka 75 ct.,
Markersdorfer czerwone litr flaszka 85 ct.,
Margariten białe 3,000, litr flaszka 69 ct.
za naturalne i czyste wino
WŁADYSŁAW BAŻANT
Lwów, Halicka 1. 3

Darlehen
von 500 fl. aufwärts bis zum
höchsten Betrage als Personal
credit coulant und discret be-
sorgt Agentur Budapest, Post-
fach 107. 8921

Ważne dla dworów.
Siatki do suszenia chmielu z bardzo
silnej a równej przędzy, własnego wy-
robu po cenach bardzo niskich poleca
WŁADYSŁAW GONET
w Korozynie. 8878
Próbki odwr. pocztą darmo i opłatnie.

Mężczyźni, zajęci w kołach prze-
mysłowych lub przy budownictwie
mogą otrzymać jako
Ajenci podróżujący
stałą posadę. Oferty pod: G. 7099
załatwia Rudolf Mosse, Wien.

Budapeszt. * **Millenium.**
Józef Petanovits
GRAND RESTAURANT
naprzeciw fontany świetnej na
placu wystawowym.
W mieście przy ulicy Andrasa 1. 39
obok stacji kolei podziemnej a w pobliżu
opery. Doskonała węgierska i francuska
kuchnia. Szybka usługa. Skromne ceny.

ADOLF KAMPEL
Lwów, ul. Karła Ludwika 29
Skład wszelkich
materiałów budowlanych.
Przedsiębiorstwo robót betono-
wych i krycia dachów: papą
ogniotrwałą, dachówką, łupkiem
szlaskim, francuskim i angielskim
i cementem drzewnym
(Holzement). 8185
Ceny możliwie najprzystępniejsze.
Telefon Nr. 460.

Uboczny zarobek
150—200 zł. miesięcznie dla osób
każdego stanu, którzy chcieliby się za-
jąć rozpraszaniem prawnie dozwolonych
losów. Oferty do: Handeltliche
Werbelselben-Gesellschaft ADLER &
Comp., Budapest. 8089
Założony w r. 1874.

35 odznaczeń, między któremi 14 dy-
plomów honorowych i 18 złotych me-
dali. Liczne świadectwa pierwszych
med. znakomitości.
Nowonarodzone dzieci
których matki nie mają
wcale, lub dostatecznej
ilości pokarmu, można
odżywić przez H. Nestle-
go mączką dla dzieci
w sposób najrasyonalniejszy. Puzki na próbę,
opis ujęcia i przyrządzenia zawierający
także liczne atesta pierwszych powag kon-
tynentu, profesorów szpitala dzieci i domu
podruchów, rozsyła na żądanie gratis ze
składu głównego: 8020
F. Berlyak
Wien, Stadt, Naglergasse 1.
Skład we wszystkich aptekach i drogueryach.
I pud. mączki dla dzieci 90 ct.
I flakon miodu dla dzieci 50 ct.

Wedle świadectwa dyrektora dolno-aust.
krajow. domu podruchów Dr. Fridingera
stwierdzono autentycznie, iż od zaprowa-
dzenia w Austrii w r. 1872 tejże mączki,
pomogła ona znakomicie w 84 wypadkach
dzieciom, które śsać nie umiały lub z po-
wodny choroby nie mogły, a tem samem
zmniejszały śmiertelność. Przez cały se-
reg lat winną ona we wszystkich sferach
a od lat 30 cieszy się powodzeniem na ca-
łym kontynencie, to też Nestle'go mączka
dla dzieci nie jest nikomu nieznaną.

Małpki młode, Papugi
tanie do sprzedania.
Kargo ul. Sobieskiego 84.

HOTEL „REMI“ W BUDAPESZCIE
w Rynku Józefa Nr. 4
w samym środku miasta, naprzeciw teatru ludowego.
70 pokoi nader elegancko urządzone i oświetlanych elektrycznie. Winda.
Własna restauracja z kuchnią francuską i węgierską. Kawiarnia, sala na kankiety.
Za pomocą kolei elektrycznej bardzo wygodna komunikacja z wszystkimi dworcami.
Ceny umiarkowane. 8107

Budapeszt.
RESTAURANT FRANÇAISE
naprzeciw głównego pawilonu przemysłowego.
Punkt zborny arystokratycznego towarzystwa. 8098
Jedyna restauracja bez muzyki, z oddzielnymi gabinetami. Najlepsza francuska ku-
chnia. Do rozporządzenia stoją też obszerne salony dla liczniejszych towarzystw.

Najtańszy hotel w Budapeszcie
Hotel Stefania
VII., Muranyi-utca 53
tuż obok wystawy, nowy budynek. Nowe urządzenie, jasne pokoje, od podwórza z 2
łózkami na dobę po 2 zł., z 3 łózkami 3 zł., gabinety o 1 łóżku 80 ct.; pokoje od
ulicy w których 6 łózek stanąć może, z użyciem 4 łózek 4 zł., 5 łózek 5 zł., 6 łó-
żek 6 zł. na dobę. Usługa od łóżka 20 ct. Świeca 20 ct. Dla większych towarzystw
możliwie niższe ceny. Właściciel hotelu **Zoltan v. Rajes**.

Papier listowy
Koperty
dla obrotu handlowego
dostarcza
J. L. BAYER Zakład przemy-
słowy druków i papieru.
Wzory i cenniki gratis i franco. **KOLIN**

Zakład leczniczy BADEN pod Wiedniem.
Alkalizno-słone źródło (13 term. od 25° do 36° Cels.)
Kuracja przez cały rok. Początek sezonu letniego w dniu 1. maja.
W ubiegłym roku było kuracyuzów 23.449 osób. Kąpieli tej przepisywanie pole-
nia miejscowości są urządzone z wielkim komatem, elegancją i wygodą. Dla
wygody publiczności urządzone nowy kurhaus z salami koncertowymi, czy-
telnia, sala do konwersacji i zabaw. Telefon państwowy. Restauracja. Nowa
sala do pica wód, wspaniały teatr letni, przynajmniej park, najrozmaitsze urzą-
dzenia mające na celu przyjemność i wygodę stawiają zakład na wysokości
pierwszorzędnych światowych miejsc kuracyuznych. Orkiestra zakładu pod
osobistym kierownictwem kapelmistrza Karola Komzaka. Baden zaopatrzony
jest w najlepszą wodę źródlaną z wodociągów wiedeńskich. Przeważnie
oświetlenie elektryczne. Kościół katolicki, ewangelicki i bożnica. Wyjaśnienia
udziela na żądanie darmo komisja kuracyuzna.

Jeszcze w obiegu będące
Obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej
są na dzień 1. listopada br. wypowiedziane i płatne.
Polecamy wymianę wyż wspomnianych obligacji z kuponem
płatnym 1. listopada 1896 na

4 1/2% listy hipoteczne
także z kuponem płatnym 1. listopada 1896 al part bez do-
płatnia jakiegokolwiek prowizji.
Towarzystwo bankowe i kantor wymiany
SCHELLENBERG & KREYSER
Lwów, plac Halicki 1.

Księgarnia i skład nut
G. CENTNERSZWERA
Warszawa, ulica Marszałkowska 143
ogłasza, iż
najpożytniejszego dzieła autora
WINCENTEGO hr. LOSIA
wyszły następujące powieści:

Dzisiejsze małżeństwo	1 tom, rs. 1 kop. 80
Jeszcze małżeństwo	1 " " 1 " 80
Wilna	1 " " 1 " 80
Hrabia — Starosta, II wyd.	2 " " 3 " 20
Jedzący, 1892	1 " " 1 " 20
Linoskoczka, 1892	2 " " 2 " 40
Wczoraj, seria I, 1892	1 " " 1 " 50
Nokturn Szopena, 1892	1 " " 1 " 20
Tajemnica 5-go pułku węgierskich huzarów	1 " " 1 " 20
Z różnych pułków, 1893	2 " " 2 " 40

Prócz tego sąświadcze asowol:
Nera Polacca, 1895, Lwów 1 tom, rs. 2 kop. 40
Świat, 1895, Lwów, Jakubowski & Zadorowicz 1 " " 1 " 80
Zielonice domu Kohn & Cie, 1895, Warszawa, II. wyd. 2 " " 3 " —
Nemczy żyła: Hrabina, 1895, Warszawa 1 " " 2 " —
Nemczy żyła: Aktorka, 1896, Warszawa 1 " " 2 " —
High-life Doktor, 1896, Lwów 1 " " 2 " —
Przy naszych dworach, 1896, Warszawa 1 " " 2 " —
Wczoraj, seria II, 1896, Warszawa 1 " " 2 " —
Do nabycia we wszystkich księgarniach Królestwa Polskiego
i Galicji. — Skład główny:
we Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta,
w Krakowie u Gebethnera i Sp.

Na sprzedaż.
1. Majątek ziemski, powiat Cieszanów, 823 m. obszaru, z tego
218 morgów roli, 85 m. łąk i 520 m. lasu, 15 minut od stacji kole-
jowej, młyn, budynki murowane w bardzo dobrym stanie. Cena 80.000
zł. z inwentarzem (60 sztuk) i kresencją. Dług Banku hipoteczn.
36.000 zł.
2. Majątek ziemski, powiat Mościska, 10 km. od stacji Sado-
wa Wisznia, 320 m. obszaru, z tego 280 m. roli, 40 m. młodego
lasu, dom mieszkalny o 8 pokojach zpn., czynsz dzierżawny roczny
2460 zł.
3. Majątek ziemski, pow. Złoczów, 3 km. od stacji kolejowej
Zarwanica, 250 morgów obszaru, z tego 30 m. łąk, dom mieszkalny
murowany o 10 pokojach, z ogrodem warzywnym i owocowym, 2 staj-
nie murowane nowe, 2 stodoły, młocarnia z kieratem, młyn nowy,
2 karczmy, 2 domy czynszowe z inwentarzem żywym (około 40 szt.)
i martwym. Cena 45.000 zł. Długi hipoteczne 22.000 zł.
4. Majątek ziemski, powiat Stanisławów, 1300 morgów, z tego
1000 m. lasu, 300 m. roli, dom mieszkalny w pałacowym stylu mu-
rowany o 15 pokojach, kryty blachą, budynki gospodarskie w bardzo
dobrym stanie. Cena 180.000 zł. Dług bankowy 63.000 zł.
5. Majątek ziemski, powiat Stanisławów, 1/2 mili od stacji ko-
lejowej, 420 m. obszaru, z tego 350 m. roli, 70 m. lasu brzożowego
i grabowego, Budynek w bardzo dobrym stanie, dwór o 10 pokojach,
młyn ze stawem, inwentarz: stajnia zarodowa 105 sztuk. Cena 85.000
zł., dług Banku hipot. 22.000 zł.
Blizszych wiadomości udzieli kancelaryja adwokacka **Dr. Win-**
centego Bałabana i Dr. Aleksandra Vogla we Lwowie przy ulicy
Kopernika 1. 7, i. piętro.

PAMIĘĆ.
„Brücker Zeitung“ podaje w Nr. 88 z dnia 2. listopada 1895: „Niedog-
dność, na którą tak wiele osób cierpi, jest słabość pamięci. Co pomaga długoletnie
studa, co pomoże pilność, wytrwałość i siła woli, jeżeli człowiek nie pamięta za-
wsze tego, czego się raz nauzył, jeżeli znnowu wszystko powtarzać musi, zamiast
nabywać nowych wiadomości. Pielegnacja i wzmacnianie pamięci jest zatem nad-
zwyczaj ważnym dla każdego, kto dąży naprzód i pragnie rozszerzyć swe wiadomości,
gdzj własci a podstawą każdej wiedzy jest pamięć. W najnowszych czasach prof.
Ch. L. Poehlmann wynalazł doskonałą metodę wzmacniania pamięci; opiera on swą
naukę na naturalnej psychologicznej podstawie, a nie posługuje się żadnymi sztucznymi,
nieprzystającymi do sposobu myślenia i rozumowania jak mnemotechnika (sztuka pa-
męci)“. Prof. Poehlmann leczy najpierw rozciąganie a później przechodzi do wła-
ściwej nauki pamięci, przestrzegając przytem surowo zasady logiki, wzmacnia tem
samem nie tylko pamięć, ale też uczy skupiać myśl. Z podziwienia godną bystro-
ścią umysłu rozbiiera i porządkuje swą naukę pamięci; użyteczna jest ona przy ka-
żdej nauce, osobliwie do szybkiego wyczerpania się języków. Wykazuje się w niej
w jaki sposób przykuwać uwagę i nowe wrażenia z dawnymi zjednoczyć można. Ze
zdumiewającym zmysłem kombinacyjnym uczy Poehlmann logicznie zestawiać poje-
cia, dając zarazem doskonałe początki retoryki.
Wedle metody Poehlmann'a w szkole już powinno się pamięć pielegnować i
wzmacniać; przez zastosowanie jej ułatwiliby się nauczycielom i uczniom, nawet
mało uzdolnionym, poświadczyć się pilnemu studowaniu tej nauki, może już w krót-
kim czasie osiągnąć znaczne postępy.“
Prospecty gratis.
L. Poehlmann, Finkenstrasse 2, Monachium B. 16.

Odnaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dy-
plomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.
Kraj. Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
w Krośnie
poleca Szan. P. T. Publiczności swoje czyste
ln ze sławne z obrębi, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcięższych web
1 BIELIZNIE STOŁOWA
o wzorze kostkowym i adamszkowym
oraz dostarcza
siatki do suszenia chmielu.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost do Krosna (poc. ta tele-
graf i stacja kolejowa w miejscu).
Próbki i cenniki na żądanie odsyłamy franco i odwrotną pocztą.

Białe i piękne ręce!
Najbardziej czerwone i o-
pierzchnięte ręce wybieleją
i wydelikatniają po kilka-
krotnem użyciu
KREM ROSLINNY
Słoik 80 ct.
Mydło kosmetyczne
niezrównane.
Usuwa piegry, opalenie sło-
neczne i żółto-brązowe plam-
y z twarzy. Cena 60 ct.
Orientalina
Puder w płynie
nadaje twarzy piękną i
przyjemną białosć, odświe-
ża i konserwuje. Cena 1 zł.
Dentolina
najlepsza glicerynowa pasta
w tubkach
do czyszczenia zębów i konser-
wowania dziąseł. — Cena 25 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.
Pród miłego leśnego zapachu, posiada niezachowane własności hygie-
niczne. Oczyszczają i odświeżają powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że
jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na cho-
roby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na
skórę Kawałek 30 centów.
JAN INNA TOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice 1. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Kantor wymiany
C. k. mpr. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc
żadnej prowizji.
Jako dobra i pewna lokayce poleca:
4 1/2% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiiowane
4% listy hipoteczne koronowe
4% listy Towar. kredytowego ziemskiego
4 1/2% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacje komunalne Banku krajowego
4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę krajową galic. koronową
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowiańską
4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4 1/2% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne
które to papiery jakoteż i wszelkie renty austriackie i węg-
ierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze ku-
puje i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T.
kupujących wszelkie wylosowane a już płatne miedale i we papiery
warszawskie, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego
potrącenia, zaś samelosewe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych
kosztów.
Do efektów, u których wyzerpały się kupony, dostarcza nowych
arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydawnictwa Gazety Narodowej:
1. Jaskółczym szlakiem powieść przez M. Rodziewiczówną zhr. 1:20
dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* „ —50
2. Jelena powieść przez Juliusza Giżowskiego „ 1:20
dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* „ —30
3. Dwie nowele przez Juliusza Giżowskiego „ 1:20
dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* „ —3